

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie: bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5- z dostawą do domu zł. 5-30 na prowincji: z przesyłką pocztową zł. 5-30 za granicą zł. 8-	Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	CENA NUMERU 20 gr.	Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz 10 linijek (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłosze- niach gr. 20, w nadesłanym i w nekrologach gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 30, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-2. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą, o 30 proc. drożej

Niefortunni naśladowcy brzydkich wzorów.

Już swego czasu zwracaliśmy na tem miejscu uwagę na charakterystyczny dla doby obecnej objaw: łączenie się elementów nacjonalistycznych, a właściwie szowinistycznych, we wspólną rodzinę, pozostającą pod mozną protekcją jednego z dwu zwycięskich „narodowych” dyktatorów — Mussoliniego albo Hitlera. Objaw ten, którego forma zewnętrzna wyraziła się tęczą różnokolorowych „koszul”, wyrosłych jak grzyby po deszczu we wszystkich niemal zakątkach Europy, zaobserwowaliśmy przede wszystkim u narodów mniej lub więcej poszkodowanych politycznie i terytorjalnie. Niemniej od epidemii „faszystowskiej” nie uchroniły się i inne organizmy państwowo-narodowe. O ile jednak u tych pierwszych epidemia ta przybrała formę ruchu masowego i posiadającego dużą energię potencjalną, o tyle w państwach o silnej pozycji i ustabilizowanych rządach, stała się ona czemś w rodzaju niezagrożającej nikomu i niczem operetki.

Znalazły się i u nas elementy, które dość wrzaskliwie podniosły sztandar „narodowo - socjalistyczny”, czerpiąc pełną garścią z kabzy obcych pomysłów i obcych chimer ideologicznych. Cała ta maskarada z świeżo upieczonym „hitleryzmem” polskim nie jest zresztą czemś pozbawionem precedensu. Podobny objaw można było u nas zaobserwować w czasie, kiedy był jeszcze w świeżej modzie faszyzm Mussoliniego. Widzieliśmy wtedy, jak powstawały niby deus ex machina rozmaite „polskie partie faszystowskie” o odzieniu nader zróżnicowanym... Faszystami zwali się np. ponętkorzy monarchiści. Ci rodzimi nasi „kameloci króla”, zgola zresztą konserwatywni i nie myślący o żadnych a la Mussolini reformach społecznych, przywracali swą niechętną młodzież w czarne koszule, ze złotem, pajkami na pierścach, przybiętymi dla dodania szyku. Również faszystami, choć tym razem już bez czarnych koszul, przezwali się w początkowej fazie swego istnienia młodzie z O. W. P. Poza tem bezliku tworzyło się do niedawna w rozmaitych miastach i środowiskach polskich „faszystowskich” partyjnych jętek - jednodniówek. Wszystkie prawie skończyły swój żywot dość prędko i to w sposób mniej lub więcej niesławny.

Nic więc w tem dziwnego, że kiedy stara faszystowska moda przypomniała się światu w swojej nowej kreacji hitlerowskiej, zrobił się i u nas na nowo mały „ruch w interesie”. Nie zaszkodziło nic, że ta nowa kreacja wypadła o wiele ordynarniej i głupiej od tamtej italskiej, bo właśnie w kierunku tych dwu charakterystycznych hitleryzm przymiotów, poszła już dość dawno metamorfoza naszych odwiecznych „narodowców”. Głupio i ordynarnie postępowano w tym obozie prawie od początku jego istnienia, coż tedy dziwnego, że właśnie z niego wyszedł szumny „zaczątek”, a raczej słusznie powiedziawszy — niedołyżny embrijon polskiego narodowo - socjalistycznego ruchu. B. obwiepolacy, zasłycający, że mają „ideowych” braci w łonie Żydów, zapomnieli stante pede o firmowym antyniemieckim froncie i przywiązali także swój mizerny doto-

bek do dobranej rodziniki „międzynarodówki” hitlerowskiej.

Ci polscy narodowi socjaliści powstałi równocześnie prawie w paru środowiskach naszego kraju. Przedewszystkiem na zachodzie, z małym udziałem ziem centralnych. Nazwa ich jest mniej więcej ta sama, mimo że powstał wszędzie jakoby „samodzielnie”. Jedynie, co do koloru koszul różnią się między sobą. Zapewne trudno jest im pogodzić się w rozstrzygnięciu problemu uniformu, stanowiącego w tego rodzaju ruchach lwia część zagadnienia. A więc jedni noszą żółte koszule, inni znowu wiśniowe. Gdzie indziej znów białe, czy drapowe... Wszędzie, gdzie się usadowili, zwołali szumnie zebrania organizacyj-

ne, zazwyczaj obsadzone mizerną ilością osób, na których powyglaszali referaty informujące o ideologii. Rozumie się samo przez się, że w tych wszystkich „wylewach ideowych” nie znalazło się nic poza powtórzeniem mętnych i niepoprawnych frazesów o przebudowie socjalnej, frazesów nie związanych minimalnie nawet z rzeczywistością naszego społeczeństwa. Jedynie wyrażnie i bez frazesów, wskazyano drogę do zakłamanego „raju” ustrojowego: precz z Żydami! Rzecz jasna, że cała impreza kończyła się wszędzie niemal na ściągnięciu do „partji” kilku bezrobotnych i awanturkicznych młodzieńców, lub paru szukających szczęścia i politycznego przytułku weteranów partyj robotniczych.

Wszystko to było narazie zupełnie nieszkodliwe. Warcholstwo jednakże z dziedziny „referatów” i „programów” zaczęło się w niektórych wypadkach przenosić w sferę życia realnego. A mianowicie „narodowi socjaliści” zapragnęli zdobyć dla siebie cokolwiek czołkę ostatecznego wpływu na robotników, zwłaszcza na Śląsku. I zaczęli mająć poprostu wodę, wprowadzając nowe zamieszanie wśród i tak dość porozbijanych mas robotniczych. A że wogóle zagrożeni spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu przez swoje nieobliczalne i operetkowe wyczyny, zostali przez władze administracyjne w paru miejscowościach jako partja zlikwidowani. Zakonczyli więc swój żywot niesławnie, jak wiele już przedtem ich „faszystowskich” poprzedników. Polska bowiem jako państwo o silnej sytuacji międzynarodowej i ustabilizowanym rządzie, znalazła się szczęśliwie w rzedzie krajów nieporzebujących się liczyć z rodzimym „nacjonalizmem radykalnym”, więcej niż z jakakolwiek partyjno-polityczną eimerydą.

Dużo komizmu zawierało w sobie ustosunkowanie się początkowe rozmaitych organów narodowej demokracji, do tych polskich „hitlerowców”. O ile wszystkie prawie pisma endeckie zgodne były w swoim zaledwie niezręcznie maskowanym zachwycie dla brunatnych Niemiec, o tyle pojawienie się „polskich narodowych socjalistów” spowodowało w tych sferach zamieszanie. Przedewszystkiem panowie ci niewiedzieli dokładnie, czy są to ich po bratymcy ideowi i wogóle „opozycjoniści”, czy też może co innego. Zdarzały się więc dość wesole historie. Na przykład jedno z pism narodowo - demokratycznych, napadło na organ śląskich „hitlerowców”, w tym samym dniu, kiedy ci wydrukowali właśnie artykuł deklarujący ich bliskość i ideową łączność z endecją. Zaczęły się rozmaite wyjaśniania i wycofywania, aż wreszcie umilkło na parę dni... Po tych paru dniach zaczęto znowu pisać w prasie narodowo - demokratycznej o „polskich narodowych socjalistach”, tym razem już z rezerwą i przygotowując opinię publiczną do życiowości swojej w stosunku również i do polskiego hitleryzmu.

Endecja więc, jak z tego widać, jest gotowa już zupełnie wyraźnie oddać się pod nowy protektorat, tym razem protektorat brunatnych „nazi”. Widośnie jufobija w tym obozie jest najsilniejszym motorem jego odruchów i postanowień. I nie wpływa na zmianę ich pojęć nawet głos wołający w ich własnym obozie na łamach „Kurjera Warszawskiego”: że w obozie dwu niebezpieczeństw, żydowskiego i niemieckiego, dla rozumnego polaka istnieje właściwie tylko jedno prawdziwe — niemieckie; że czas teraz zapominieć o antysemityzmie, ażeby tem silniejszym uczynić front antyniemiecki. Nie pomaga nawet temu wołającemu na puszczy narodowemu demokracie powoływanie się na „najwyższe” przykłady — na Popławskiego i Dmowskiego. Endecja dzisiejsza obawia się jedynie Żydów i na tem koniec.

Delegacja rzemiosła polskiego pojedzie do Moskwy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 września. (Sz) W ciągu bieżącego miesiąca ma udać się do Moskwy delegacja przedstawicieli rzemiosła branży skórzanej, obuwiowej i odzieżowej. Delegacja ta ma na celu

nawiązanie bezpośrednich stosunków z międzynarodowymi organizacjami sowieckimi i przeprowadzenie rokowań w sprawie dostawy dla Sowieców większej ilości wyrobów rzemiosła polskiego.

Zaległości podatkowe zostaną rozłożone na raty.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 września. (Sz) W Ministerstwie Skarbu prowadzone są prace mające na celu przygotowanie rozporządzenia w sprawie rozłożenia na raty zaległości podatkowych, narosłych do dnia 1 października 1931 r. Spłata odbywałaby się ratami półrocznymi w ciągu 10 lat. Realizacja tych zamierzeń natrafia jednak na pewne przeszkody, wywołujące z trudności

ustalenia zaległości podatkowych do 1 października 1931 r. Przedewszystkiem trudno jest ustalić zaległości w podatku obrotowym, gdyż jak wiadomo księgowość jest prowadzona do 31 grudnia b. r.

Należy się spodziewać, że rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie zostanie ogłoszone jeszcze w ciągu września b. r.

Sukcesy polityki zagranicznej ZSSR.

Moskwa, 4 września. (PAT) „Ekonomicheskaja Żiżn” witała pakt włosko-sowiecki, wylicza sukcesy polityki zagranicznej ZSSR, osiągnięte w ostatnich miesiącach. Są to: pakt londyński 10-ciu państw, likwidacja wojny ekonomicznej z Anglią, nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanją i

Urugwajem oraz wizyta Herriota w Z. S. S. R.

„Za Industrializacją” ostro atakuje anti-sowiecką politykę faszystowskich Niemiec w przeciwieństwie do przyjaźnej polityki Włoch. Pismo akcentuje neutralność sowieków w walce państw o nowy podział świata.

Napaście na plebanie katolickie w Rzeszy.

Berlin, 4 września. (PAT) Z Darmstadt donoszą o tajemniczych nocnych napaściach na plebanie katolickie. Dwaj niewyśledzeni sprawcy usiłovali wedrzeć się do mieszkani proboszcza katolickiego w Münster oświadczając, że mają nakaz aresztowania go. Splo-

szeni przez wezwanych na pomoc sąsiadów napaścicy usiłovali dokonać wkrótce potem analogicznego napadu w Eppertshausen, gdzie zmuszeni zostali również do ucieczki. Sprawcy napadu odiechali pod osłoną nocy nieoświetlonym samochodem

Z toru M. T. Z.

Zapisy na dzień 5 września, wtorek, początek o godz. 14.30.

Gonitwa I. z płotami dla 4 l. i st. koni arabskich. Dyst. ok. 3200 m. 1200 zł. Jeremiada p. br. Römmel i Karagos chł. Sikorski.

Gonitwa II. dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dyst. ok. 1800 m. 1400 zł. Fellel j. Janusik, Adamas chł. Tokarczyk i Tor nado ż. Ustinow.

Gonitwa III. z płotami dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2500 m. 700 zł. IX Długonogi chł. Polit, Czarus p. Miklewski, Pani Wanda chł. Wilhelm, Pamela N. N., Dolorosa N. N. i Gazelle j. Wyżgalski.

Gonitwa IV. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 2500 m. 1300 zł. Jota chł. Eljasz II., Izobar j. Kusznierek, Fatalist B. W. N. N., Fandango II. N. N. i Roxane j. Janusik.

Gonitwa V. z przeszkodami dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3200 m. 900 zł. Ixora p. Dobrzański, Gwido p. Jędrzejewski, Melodie chł. Wilhelm, Danuta II. N. N., Elf p. Miklewski i Dr. Oskar p. Bierzyński.

Gonitwa VI. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans 1600 m. 900 zł. Iperyt ż. Dorosz, Irri Garia j. Kasznieruk, Karabela II. N. N., Ramba j. Balcer, Parsifalka j. Szyzsko, Śmiga j. Czyż i Tina chł. Urbański.

Gonitwa VII. z płotami dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2800 m. 1100 zł. Csök j. Sulik, Azara chł. Kłębek, Instar chł. Głowacki, Karat II. chł. Wilhelm, Gazella II. p. Zwan, Promyczek j. Wyżgalski, Herod p. br. Römmel i Jar j. Sulik.

Gonitwa VIII. z płotami dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2500 m. 700 zł. Anna belle chł. Kłębek, Awiator N. N., Skrobogoni p. br. Römmel, Huragan III. j. Sulik, Dysk N. N., Qui pro Quo p. A. ir, Rostworowski i Tabu II. N. N.

Gonitwa IX. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1000 m. 1100 zł. Ostatni j. Czyż, Nuda ż. Dorosz, Ircha j. Janusik i Struna ż. Olejnik.

Nasze typy:

Bieg II. Tornado, III. Gazelle, IX Długonogi, IV. Izobar, Fandango II. V. Melodie, Elf, VI. Tina, Ramba, Irri Garia, VII. Csök, Gazella II., Promyczek, VIII. Skrobogoni, Huragan III. i IX. Struna, Ostatni.

—

Izba handlowa polsko-brytyjska.

W tych dniach otwarta została w Warszawie Izba Handlowa Polsko - Brytyjska, która postawiła sobie za zadanie przede wszystkim zbliżeniem gospodarczym obu krajów w najszerszym tego słowa znaczeniu, w szczególności zaś pogłębieniem stosunków kredytowych oraz wymiany towarowej między Anglią a Polską.

W dążeniu do realizacji powyższych zadań Izba Handlowa Polsko - Brytyjska ma zamiar rozwinąć akcję, celem ugruntowania wzajemnego zaufania obu krajów, której jednym z etapów mają być prace analityczne z zakresu techniki finansowych i handlowych stosunków angielsko-polskich, ze szczególnym uwzględnieniem badań tych czynników i okoliczności, które na rozwój tych stosunków wpływały dotychczas hamująco.

Wychodząc z założenia, iż w utrudnieniu stosunków angielsko - polskich niepoślednią rolę odgrywa b. często sprawa korespondencji, naczelne kierownictwo Izby Handlowej Polsko - Brytyjskiej, spoczywając w rękach p. Karola Rosego, byłego Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, nosi się m. in. z zamiarem stworzenia w biurze Izby centrali dla handlowej korespondencji angielskiej, której zadaniem byłoby ułatwienie nawiązywania stosunków z Anglią tym firmom, które nie mogą sobie pozwolić na angażowanie korespondentów.

Bądź nowoczesnym i podróżuj samolotem!

Informacje i bilety: Tel. 45-71 i 29-36 i biura podróży.

Pogrzeb wicewojewody lwowskiego ś. p. Jana Dychdalewicza.

Dziś o godz. 4 popołudniu odbył się pogrzeb ś. p. wicewojewody lwowskiego Jana Dychdalewicza z krypty OO. Bernardynów. Już przed godz. 4-tą zebrały się przed kościołem tłumy publiczności, delegacje towarzystwa organizacji, przedstawiciele władz i t. d. Na kilka minut przed godz. 4-tą do krypty przybył wojewoda p. Belina - Prażmowski i dowódca Korpusu gen. Popowicz. Po odprawieniu modłów przez liczne duchowieństwo, ruszył na cmentarz Lyczakowski olbrzymi kondukt pogrzebowy. Trumnę wynieśli niżsi funkcjonariusze Urzędu wojewódzkiego. Na czele konduktu szły pod bronią kompanie policji, Strzelca i organizacji wojskowych.

U trumny ś. p. Dychdalewicza złożono cały szereg wieńców a m. in. od p. wojewody lwowskiego Beliny-Prażmowskiego, prezydenta miasta Drojanowskiego, od urzędników województwa, od niższych funkcjonariuszów województwa, od starostów powiatowych i od całego szeregu organizacji społecznych.

Tuż za rodziną postępowali: Wojewoda p. Belina - Prażmowski, dowódca O. K. VI. generał Popowicz prezydent miasta Drojanowski, naczelnicy i szefowie wszystkich władz cywilnych i wojskowych naczelnicy wydziałów Województwa lwowskiego, korpus oficerski, prezydium Zarządu Związku Strzeleckiego, wiceprezydenci miasta, prezydium organizacji i towarzystw społecznych i humanitarnych.

W pogrzebie brał również udział przybyły z Warszawy naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Kucharski.

Kondukt pogrzebowy zatrzymał się na ul. Piekarskiej przed budynkiem Małopolskiego Związku Straży Pożarnych. Na balkonie oczekiwali na przybycie konduktu członkowie zarządu Związku z prezesem b. Wojewodą Gołuchowskim na czele. Z balkonu pochylił się nad trumną sztandar Związku i w tym momencie pożegnał przemówieniem ś. p. Dychdalewicza prezes p. Goluchowski, podkreślając zasługi ś. p. Zmarłego, jako ruchliwego i bardzo czynnego członka i protektora Związku. Około godz. 5-tej popołudniu kondukt przybył do bram cmentarza. Przed

wejściem konduktu na cmentarz, kompanie honorowe Policji i Strzelca ustawione wzdłuż ulicy oddały honory wojenne. Trumnę zdjęli z karawanu urzędnicy Urzędu wojewódzkiego i nieśli ją do grobu.

Nad otwartym grobem, po odprawieniu modłów przemawiał w imieniu Urzędu Wojewódzkiego i kolegów naczelnik wydziału p. Kwaśniewski. W serdecznych słowach żegnał p. naczelnik ś. p. Dychdalewicza, jako zasłużonego na polu administracji, na polu społecznym i jako koleję. Przemawiał również przedstawiciel Starego Sambora p. Olech, żegnając ś. p. wicewojewodę jako silnie związanego z tą częścią kraju.

P. Wojewoda Belina - Prażmowski i generał Popowicz w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych odprowadzili ś. p. wicewojewodę aż do mogiły. Należy dodać, że w pogrzebie brały również udział delegacje z terenów, na których ś. p. Dychdalewicz pracował, a przybyła również delegacja z m. Łodzi ze starostą Rosickim na czele.

Przed opuszczeniem trumny do grobu, Oddział Strzelecki sprezentował broń i pochylono sztandar nad trumną człowieka, który położył wielkie zasługi przy organizacji i pomocy dla Związku Strzeleckiego.

Wojewoda lwowski p. Belina - Prażmowski złożył wczoraj przedpołudniem osobiście kondolencję z powodu śmierci wicewojewody ś. p. Dychdalewicza na ręce jego małżonki.

Depesze kondolencyjne do wdowy po ś. p. wicewojew. Dychdalewiczu.

Na ręce p. Dychdalewiczowej, małżonki zmarłego ś. p. Wicewojewody lwowskiego nadeszło ze wszystkich stron województwa lwowskiego, oraz z terenów, na których działał ś. p. wicewojewoda Dychdalewicz, bardzo wiele serdecznych wyrazów współczucia i żalu po stracie zasłużonego obywatela i urzędnika. Jedną z pierwszych depesz, jakie nadeszły, były od P. Ministra Spraw Wewn. Bronistawa Pierackiego oraz od P. Wiceministra Dolanowskiego.

Komuniści z Kobrynia przed sądem doraźnym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 września. (Sz.) W związku z podniesionymi przez pewne sfery zastrzeżeniami przeciw skierowaniu sprawy 9 komunistów, oskarżonych o usiłowanie wywołania w okręgu kobryńskim zamieszek mających na celu oderwanie od Rzplitej części tego terytorium, do postępowania doraźnego, Agencja „Iskra” uzyskała od m. aradańskich sądów wyjaśnienia strony formalnej tego zagadnienia.

Prokurator Sądu Okręgowego w Brześciu n. B. skwalifikował przestępstwo, którego dopuścili się obwinieni, wedle norm art. 93 ust. 1 k. k., mówiącego o usiłowaniu oderwania części obszaru Państwa Polskiego. Wobec tego, że rozporządzenie o wprowadzeniu sądów doraźnych przewiduje rozpatrywanie przestępstw z art. 93 k. k. przez takie sądy, jakie rzeczą oczywistą, że grupa komunistów kobryńskich musiała znaleźć się przed sądem doraźnym. Na temat kwalifikacji przestępstwa można dodać jeszcze, iż w toku trwającego przewodu sądowego część oskarżonych przyznała się do zarzucenego im przestępstwa z art. 93 k. k., a wszyscy oskarżeni przyznali się, iż na teźeli względnie działali wedle wskazówek komunistycznej partii zachodniej Białorusi, która w programie swym postawiła sobie za zadanie oderwanie części terytorium wschodniego

Z Małopolski Wschodniej.**EKSHUMACJA ZWŁOK POWSTANCÓW.**

Stanisławów, 4 września. W Tyńmienicy pow. Tłumacz odbyła się uroczystość ekshumacji zwłok powstańców z roku 1831 i 1863 z 5-ciu grobów i złożenie ich we wspólnym grobie Peowiaków. W uroczystości tej wziął udział wicewojewoda stanisławowski Czerwiński, starosta Świątkowski, delegacje związków i stowarzyszeń oraz tłumy ludności. (PAT)

SZKODY WYRZADZONE POWODZIĄ.

Stanisławów, 4 września. Wskutek powodzi, która w miesiącu lipcu b. r. nawiedziła teren województwa stanisławowskiego zniszczonych zostało około 54.000 ha ziemi. Szkoda ogólna wynosi około 6 milionów złotych. (PAT)

I AWANTURA W MRAŻNICY.

Borystaw, 4 września. Wczoraj wieczorem w Mrażnicy wybuchła krwawa awantura między Teodorem Horkaczowem z jednej strony a Marianem Ortlichem i Józefem Smolnickim z drugiej. Horkaczow dobywszy noża zadał kilka pchnięć swym przeciwnikom w następstwie których Ortlich zmarł w drodze do szpitala. Smolnicki zaś jest konający. Sprawcę zabójstwa aresztowano. (PAT)

Profesor sfingował napad rabunkowy w Stanisławowie.

Stanisławów, 4 września. (d) Dziś rano zgłosił w komisariacie P. P. emier. prof. II. gimn. Samuel Goldblatt, że własnemu do jego domu dwaj osobnicy, którzy po steryzowaniu go zabrali kwotę 612 złotych, oraz biżuterję.

Dochodzenia policyjne nie stwierdziły jednak w mieszkaniu żadnych śladów włamania.

Dalsze śledztwo doprowadziło do rewelacyjnego odkrycia. Okazało się, że prof. Goldblatt, którego rodzina miała dopiero jutro powrócić z letniska zawarł niedawno znajomość z niejaką Heleną Jasińską.

Profesor wydał podobno w krótkim czasie wszystkie oszczędności, a ponadto miał popaść w wielkie kłopoty pieniężne.

Ponieważ ostatnio nie mógł już opędzić się wierzycielom sprzedał klejnoty swej żony a ponadto wyrównał część długów całą swą pensją, którą onegdaj otrzymał.

Bojąc się w konsekwencji tego czynu postanowił sfingować napad rabunkowy. W mieszkaniu Jasińskiej znalazła policja list pisany jeszcze wczoraj, a więc przed rzekomym napadem do dyrektora Miejskiej Kasy Oszczędności p. Laufera z prośbą o pożyczkę 400 zł., ponieważ został obrabowany.

Sfingowanie napadu przez ogólnie znanego profesora gimn. wywołało w mieście olbrzymią sensację. Sprawa ta zajmie się prokuratura.

Nawiązanie stosunków handl. z rynkiem holenderskim.

Konsulat Polski w Amsterdamie zauważył ostatnio szereg wypadków, że firmy polskie albo nie odpowiadają na zapytania importerów holenderskich, albo też nie stosują się do otrzymanych zleceń, nie dotrzymują terminów wysyłania zamówień lub próbek, a w ten sposób męczą się same oraz inne firmy polskie na złą opinię importerów holenderskich i nie wykorzystują koniunktury, jaka w zakresie niektórych artykułów panuje w danej chwili na rynku. Tak n. p. obecnie istnieje możliwość zbytu artykułów nabywanych przez firmy holenderskie, w związku ze świętami Bożego Narodzenia i dniem św. Mikołaja. Jak zaznacza Państwowy Instytut Eksportowy, pierwszy sezon zakupów kończy się w niedługim czasie, mianowicie trwa on do połowy września. Firmy polskie, zainteresowane możliwością wyeksportowania towarów takich do Holandji, winny zwrócić uwagę na konieczność natychmiastowego wejścia w stosunki handlowe z odpowiednimi importerami.

Złoto Dunikowskiego.

Nicea, 4 września. (PAT) Współpracownik „Petit Soir” ogłasza cykl artykułów, w których zapewnia, że udało się mu pod osobistym kierunkiem Dunikowskiego dokonać eksperymentu wydobycia złota.

Trzy pociągi popularne do Wiednia.

Warszawa, 4 września. (Sz) Komitet obchodu 250-tej rocznicy Odsieczy Wiednia organizuje za poparciem Ministerstwa Komunikacji wycieczki na uroczystości do Wiednia. Przewidziany jest udział około 2.400 osób w 3 pociągach popularnych. Wyjazd wycieczek nastąpi z Krakowa w poniedziałek, 11 b. m.

Walka z hitleryzmem w Austrii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 września (Sz) Z Wiadomości donoszą: Kanclerz Dollfuss w wygłoszeniu wczoraj przemówieniu podkreśla, że podstawą polityki zagranicznej Austrii jest obrona jej niezależności przed zakusami hitlerowców. Rząd austriacki — stwierdza Dollfuss — nie ścierpi inżynierii się państw trzecich do wewnętrznych spraw republiki.

Na tem samym zebraniu przemawiał naczelnik Austrii Dolnej, Reitherr, wybitny przedstawiciel stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Mówca w bardzo ostrym sposobie wystąpił przeciw na rodowym socjalistom i podkreślił, że nigdy nie dojdą oni do władzy w Austrii. Jednak walka z niebezpieczeństwem hitlerowskim wymaga wiele

energii i bezwzględności. Narodowi socjaliści są wszędzie. Należy w najkrótszym czasie oczyścić życie publiczne z elementów hitlerowskich, nie cofając się przed niczem. W końcu swego przemówienia naczelnik Austrii Dolnej zapowiada wydanie ostrych zarządzeń ze strony ministerstwa sprawiedliwości przeciw hitlerowcom.

Treść paktu włosko-sowieckiego.

Moskwa, 4 września. (PAT) Opublikowano treść włosko-sowieckiego paktu przyjaźni, neutralności i nieagresji. Pakt zawiera zobowiązanie nieagresji i poszanowania terytorjum, znajdujące go się pod władzą suwerenną kontrahentów. Każdy z kontrahentów jest zobowiązany do neutralności w razie, gdy druga strona została zaatakowana. Zaatakowanie trzeciego państwa przez

jednego z kontrahentów daje prawo drugiemu do wypowiedzenia paktu. Szczególnie doniosłe są artykuły trzeciej i czwartej, zakazujące we wszelkiej formie agresji ekonomicznej oraz zobowiązanie obustronne do nieuczestniczenia w rokowaniach politycznych, czy gospodarczych, skierowanych przeciw jednej ze stron.

W moskiewskich kołach politycznych jest to uważane za oświadczenie, że pakt czterech nie jest skierowany przeciw ZSSR. Włochy i ZSSR oświadczają zarazem, że pakt nieagresji nie anuluje poprzednich zobowiązań traktatów, zaznaczając przytem, że żadna ze stron nie jest związana zobowiązaniami o charakterze agresywnym.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Moskwie. Układ zawarty jest z terminem 5-letnim.

Umowa między Rzplą a Z. S. S. R. o stosunkach na granicy.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 września. (Sz) W dniu 4 września br. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzplą Polską a Z. S. S. R. o stosunkach prawnych na granicy państwowej. Umowa została podpi-

sana w Moskwie 10 kwietnia 1932. Po wyższej wymiany dokonali: ze strony Polski Minister Spraw Zagr. Beck, ze strony ZSSR Borys Podolski, charge d'affaires ad interim ZSSR w Warszawie.

Herriot w Moskwie.

Moskwa, 4 września. (PAT) Herriot zwiedził wczoraj centralny instytut hydroaerodynamiczny w Moskwie. W am basadzie francuskiej odbyło się śniadanie z udziałem komisarza Litwinowa, komisarza finansów oraz komisarza oświaty.

Moskwa, 4 września. (PAT) Prezes centralnego komitetu wykonawczego ZSRR Kahlm przyjął dzisiaj Herriota na audjencji, która trwała przeszło godzinę.

Kongres historyków sztuki w Sztokholmie.

Sztokholm, 4 września. (PAT) Dziś w muzeum nordyckim odbyło się w obecności rodziny królewskiej, rządu i korpusu dyplomatycznego otwarcie 13 międzynarodowego kongresu historyków sztuki. Liczba uczestników kongresu przewyższa 110 osób.

Licznie reprezentowana delegacja polska. Przemówienie inauguracyjne wygłosił książę Gustaw Adolf, następca tronu, poczem zabrali głos delegaci poszczególnych krajów, składając kongresowi życzenia owocnej pracy. Zasadniczym tematem posiedzenia plenarnego jest następujące zagadnienie:

„Kiedy i jak w historii sztuki danego narodu można po raz pierwszy w sposób szczególnie interesujący rozróżnić jej charakter narodowy?“. Obrady kongresu toczyć się będą w 12 sekcjach. Zgłoszonych zostało z góra 180 referatów.

Prace kongresu potrwać do dnia 7 b. m., poczem uczestnicy udadzą się na wycieczki po kraju w celu zaznajomienia się z najciekawszymi z punktu widzenia artystycznego miejscowościami i obiektami. W ramach kongresu odbędzie się szereg specjalnych wystaw.

Król bułgarski w Londynie.

Londyn, 4 września. (PAT) Wczoraj wieczorem przybył do Londynu incognito król bułgarski Borys. Wizyta króla potrwać ma parę tygodni, przy czem — jak stwierdza Daily Express — oprócz rokowań politycznych król Borys przeprowadzić ma również rozmowy w sprawie pożyczki dla Bułgarii w wysokości około 8 milionów funtów.

Gen. Machado w Kanadzie.

Londyn, 4 września. (PAT) General Machado wygnany prezydent Kuby przybył do Montrealu. A zamierza pozostać w Kanadzie chroniąc się przed zemstą wrogów. Wobec zwolenników generała Machado rząd hawajski stosuje surowe represje. 47 oficerów w tem trzech pułkowników i dwu majorów oczekuje wyroku sądu polowego. Grozi im rozstrzelanie.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 4 września. (PAT) W ostatniej dekadzie sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 81,8 tysięcy złotych i wynosi 473 miliony złotych, natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,4 milj. do 75,1 milj. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 30,5 milj. do 648,1 milj. Stan pożyczek zastawowych powiększył się o 4,3 miliony, do 103,3 miliony. Suma zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszyła się o 3,9 milj. i wynosi 45,8 milj. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 11 milionów do 37,9 milj. Pozycja „inne aktywa i inne pasywa“ uległa zmniejszeniu, pierwsza o 7,1 milj. do 148,9 milionów, druga o 121,7 milj. do 311,9 milionów. Natychmiast płatne obowiązania obniżyły się o 13,2 miliony do 153,9 milionów.

W wyniku wyżej omówionych zmian obieg biletów bankowych zwiększył się o 24,8 milionów do sumy 1004 miliony. Wobec wzrostu łącznej sumy biletów skarbowych i natychmiast płatnych zobowiązań, pokrycie złotem nieznacznie obniżyło się do 44,28 proc., wobec 44,76 proc. w poprzedniej dekadzie. Stopa dyskontowa Banku 6 proc., zastawowa 7 proc.

Pamiętka po królu Sobieskim w Niemczech.

Szczecin, 4 września. (PAT) W niemieckiej wiosce Raddatz w powiecie nowoszczecińskim na zachód od Chojnic znajduje się cenna pamiętka po królu Janie Sobieskim. W miejscowym kościele ewangelickim znajduje się wóz tryumfalny króla Jana, ofiarowany mu przez wiedeńczyków jako dowód wdzięczności za uratowanie ich od niewoli tureckiej. Wóz ten wykonany jest na wzór rzymskich rydwanów i ozdobiony jest pięknymi rzeźbami i obrazami.

Nad wozem rozpięty jest baldachim, na którym znajduje się orzeł polski, herb króla Jana i napis „J. S. R. P.“

Wspomniany wóz miał po zgonie króla Sobieskiego przejść w posiadanie jego rodziny i znajdował się przez dłuższy czas w jej posiadłościach na G. Śląsku, skąd podczas pierwszej wojny śląskiej został przewieziony przez generała Kleista, ówczesnego właściciela majątku Raddatz, jako łup wojenny do wsi Raddatz.

„Economist“ o sytuacji gospodarczej Polski i stosunkach polsko-gdańskich.

Tygodnik „The Economist“ omawia w obszernej korespondencji sytuację gospodarczą Polski, podkreślając, zwłaszcza korzystny rozwój stosunków polsko-gdańskich.

Gdańszczanie, jak twierdzi korespondent, uświadamiają sobie coraz bardziej, że dobrobyt gospodarczy Gdańska związany jest ściśle z dobrobytem Polski i że wobec tego lepiej jest żyć w zgodzie z tak potężnym sąsiadem. Uświadomili oni sobie również, że Rząd polski, budując Gdynię, nie mał bynajmniej na myśl wyeliminowania Gdańska i że polski pogląd o potrzebie dwóch portów jest uzasadniony. Udział handlu polskiego w obrotach portów gdańskiego i gdyńskiego wzrósł w ciągu 4-letni o 50%. Udział ten wzrośnie w bieżącym roku jeszcze bardziej albowiem kupcy żydowscy, którzy

wcześniej kierowali towary przez Niemcy, wolą je obecnie kierować przez Polskę.

Korespondent „Economist“ podkreśla dalej wzrost ogólnej produkcji przemysłowej w Polsce w okresie od stycznia do lipca b. r., przypisując ten wzrost przeważnie znacznym zamówieniom so-wietckim.

Redakcja „Economist“ dodaje do tej korespondencji swoje własne komentarze, w których podkreśla, że Gdynia zaczyna odgrywać coraz ważniejszą rolę nie tylko w życiu gospodarczym samej Polski, ale i całej Europy. Co prawda niemieckie koleje państwowe będą się starać odbić straty w handlu tranzytowym przez zmniejszenie taryf przewozowych, ale Polska, posiadająca niższą skalę plac oraz korzystając z kolei Śląsk-Gdynia może w konkurencji

Wyrazy ubolewania z powodu kradzieży tablic konsulatów.

Szczecin, 4 września. (PAT) Konsulowi Rzeczypospolitej w Szczecinie złożył wizytę prezydent policji w Szczecinie, który w imieniu nadprezydenta Pomeranii oraz swoim złożył wyrazy ubolewania z powodu kradzieży tablic konsulatów, dokonanej w dniu 16 lipca b. r. Sprawców tej kradzieży nie zdołano dotychczas ująć.

Parlamentarzyści polscy jadą do Jugosławii.

Warszawa, 4 września. (PAT) W d. 9 bm. udaje się do Jugosławii z rewizytą wycieczka parlamentarzystów polskich. Wycieczka zabawi na terenie Jugosławii 10 do 12 dni. Pierwszym etapem podróży będzie Białogród, gdzie parlamentarzyści polscy będą podejmowani przez sfery oficjalne. Następnie uczestnicy wycieczki zwiedzą Zagrzeb, Lublanę, Sarajewo, Cetynję i Split.

700-lecie Torunia.

Warszawa, 4 września. (Sz) W dniach 23 i 24 b. m. odbędzie się w Toruniu z okazji 700-lecia istnienia tego miasta zjazd delegatów wszystkich związków i organizacji kupiectwa pomorskiego. Jednocześnie odbędzie się w Toruniu ogólnopolski kongres, na który przybędą przedstawiciele wszystkich organizacji kupiectwa z całej Rzplitej. Obrady kongresu będą poświęcone najaktualniejszym zagadnieniom życia kupieckiego. Obrady poprzedzi zjazd delegacji Rady Naczelnej Zrzeszenia Kupiectwa.

Cyklon na Florydzie.

N. Jork, 4 września. (PAT) Nadbrzeżne miejscowości Florydy nawiedził cyklon. Dotychczas brak dokładnych danych co do strat wyrządzonych przez burzę.

cji z Niemcami łatwo wyjść zwycięsko.

Wzrost Gdyni otrzeźwił gdańszczan i nakazał im uświadomić sobie, że pretensje polityczne z racji traktatu wersalskiego mogą być sówicie wyrównane przez korzyści gospodarcze. Zdaniem „Economist“ korzyści te gdańszczanie mogą utracić, o ile nie będą się starać utrzymać przyjaznych stosunków z wielkimi krajami, będącymi naturalnym zapleczem gospodarczym Gdańska. „Economist“ wyraża nadzieję, że może Gdańsk okazać się łącznikiem pomiędzy Polską a Niemcami, zamiast być kością niezgody, jak to było w ciągu ubiegłych 13 lat.

Uczczenie pamięci ś. p. T. Hołówki.

Druga rocznica truskawieckiej tragedii, której ofiarą padło życie nieustraszonego pioniera Nowej Polski i jednego z najdzielniejszych żołnierzy Komendanta, życie Tadeusza Hołówki, skłoniła Prezydium Rady Grodzkiej B. B. W. R. we Lwowie do uczczenia pamięci zamordowanego przez Uroczystą Akademię.

W sobotę dnia 2 września zebrały się w sali Klubu przy pl. Marjańskim liczne rzesze publiczności, oraz reprezentanci władz i organizacji, z p. p. wojewodą Beliną - Prażmowskim, generałem Popowiczem i prezydentem miasta Drojanowskim na czele. Otworzył Akademię prezes Rady Grodzkiej pos. dr. Z. Stroński, podkreślając w krótkim przemówieniu łączność Tadeusza Hołówki z kresowym Lwowem i przypominając jego ideowe zainteresowania, tak silnie związane ze sprawami tego miasta i jego okolicznych ziem. Z kolei zabrał głos prezes Rady Naczelnej BBWR, Ziemi poł. wsch. pos. Domaszewicz i nakreślił w doskonałym referacie sylwetkę tego jednego z najpiękniejszych ludzi nowej polskiej epoki, jakim był Hołówko. Prezes Domaszewicz uwypuklił wszystkie momenty jego życia i działalności, tożnące nie tylko gorącym ukochaniem idei, ale też mądrze i pracowicie torujące tej idei drogę do serc i umysłów współobywateli. Prelegent stwierdził z siłą, że „złotego rogu“ hołówkowego Hołówki ideowej bracia i współpracownicy nie zgubili i zawsze go dzierżyć będą.

W części koncertowej odśpiewała na der udatnie szereg pieśni pani Jędrzejewska. Ponadto utalentowany skrzypek pan Herman, odegrał pięknie kilka

Gen. Gorecki w Białogrodzie

Białogród, 4 września, (PAT) 2 bm. przybył do Białogrodu prezes Fidac gen. Gorecki, witany serdecznie na dworcu przy dźwiękach hymnów polskiego i jugosłowiańskiego. Gen. Gorecki wpisał się do księgi dworskiej, i złożył wizytę min. wojny, spraw zagr. i szefowi sztabu. Wieczorem Fidac wydał bankiet na cześć prezesa. Dzieńniki poranne zamieściły szereg artykułów poświęconych gen. Goreckiemu.

Wzrost ceny złota.

Londyn, 4 września, (PAT) Cena złota osiągnęła obecnie najwyższy kurs od czasu października 1930 r. kiedy płacono 130 sh. 8 pens. za 1 uncję. Według ostatnich obliczeń banki angielskie przechowują złota wartości 60.000.000 funtów. Cena złota podskoczyła dziś do 131 sh. 3 pency za uncję.

Kronika telegraficzna.

Hołier, przywódca nar.-social. w Tyrolu, raniony podczas ucieczki z więzienia austr., został przewieziony samolotem z Włoch do Norymbergi.

Austrjackie min. spraw wojsk. otrzyma tytuł ministerstwa obrony kraj. Proponowany korpus asystencki liczyć będzie 8000 żołnierzy. Nazwy pułków i mundury odpowiadać będą tradycjom dawnej armii austrjackiej.

Minister marynarki w gab. francuskim Jerzy Leygues, zmarł wczoraj.

Markiz de Pinedo, znakomity lotnik włoski zginął w katastrofie, zaraz po starcie do Bagdadu, celem pobicia rekordu Codosa i Rossiego.

Bank włoski obniżył stopę dyskontową z 4 na 3 proc.

Balon kulisty „Von Siegfeld“ wylądował w Nadrenii, osiągnąwszy podobno wysokość 11 km.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

utworów skrzypcowych. Obojgu akompaniował p. Fischer.

Uroczystość zamknięta przez dr. Strońskiego, jeszcze raz udowodniła istnienie spójności w idei naczelnej Obozu Państwowego, którego śp. Hołówko był jednym z najdzielniejszych pracowników.

We Francji płoną lasy.

Paryż, 4 września, (PAT) „Matin“ donosi z Tulonu, iż w okolicy płoną lasy. Przypominając analogiczne pożary lasów w okolicy Marsylii i Nicei, dziennik wyraża przypuszczenie, że są one dziełem zbrodniczych rąk, które pragną w ten sposób sabotować dzieło obrony państwa przez wytworzenie te-

Wycieczka węgierska w Gdyni.

Warszawa, 4 września, (PAT) Ub. soboty minister węgierski Kallay w imieniu gości węgierskich, bawiących w Polsce, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przedpołudniem goście węgierscy zwiedzali miasto, jego zabytki oraz składali wizyty. Popołudniu minister spraw zagran. Beck

podejmował delegację węgierską śniadaniem.

O godz. 17 w sali Rady miejskiej odbył się raut Tow. polsko-węgierskiego. Po rauce część delegacji była podejmowana obiadem przez kard. Karkowskiego.

O godz. 23.35 część delegacji węgierskiej z inicjatywy polsko-węgierskiej Izby handlowej udała się do Gdyni celem zwiedzenia portu i jego urządzeń. Ponadto odbyła się konferencja na temat powiększenia tranzytu towarów węgierskich przez porty polskie. W poniedziałek wycieczka wróciła do Warszawy.

W niedzielę kardynał Seredi udał się do Poznania celem złożenia wizyty Prymasowi Polski ks. kardynałowi Hlondowi. We wtorek delegacja węgierska udaje się do Częstochowy i Katowic.

Niezależnie od tego minister rolnictwa Kallay na zaproszenie ministra rolnictwa Nakonecznikow-Klukowskiego zwiedzi niektóre ośrodki produkcji rolnej w okolicy Warszawy.

P. wojewoda lwowski na inspekcji Komendy Pol. Państw.

W sobotę woj. lwowski p. Belina-Prażmowski w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa p. W. Sochańskiego i starosty grodzkiego dr. Klimowa odbył inspekcję Komendy Pol. Państw. Lwów-Miasto oraz wydziału śledczego P. P.

Po południu p. Wojewoda obecny był na otwarciu klubu towarzyskiego Rady grodzkiej BBWR, we Lwowie.

Wycieczka francuska we Lwowie.

Dnia 1 b. m. wieczorem przybyła do Lwowa wycieczka francuskich profesorów i studentów szkoły rolniczej w Grignon. Wycieczka w liczbie 33 osób pod kierunkiem prof. inż. dr. Lamboud bawiła w naszym mieście przejazdem z Rosji sowieckiej, w drodze do Rumunii. Kierownictwo wycieczki wyraziło słowa pełnego uznania dla władz polskich, które udzieliły wycieczce wszelkich ułatwień, aż do pociągu nadzwyczajnego z Tarnopola włącznie, oraz o organizacji przyjęcia we Lwowie przez A. Z. „Liga“, która w krótkim czasie, mimo późnej pory zajęła się gośćmi bardzo troskliwie.

KONFERENCJA HERRIOTA Z MOŁOTOWEM.

Moskwa 4 września, (PAT) Prezes rady komisarzy ludowych Mołotow od był 2 bm. rozmowę z Herriotem w obecności ambasadora francuskiego w Moskwie.

„WYSTARCZY JEDNA PROWOKACJA“.

Paryż 4 września, (PAT) Wszystkie dzienniki podają szczegóły paktu włosko-sowieckiego. Prasa zaznacza przy tej okazji, że im więcej paktów się za wiera, tem silniej ujawnia się w świecie zaniepokojenie sytuacją międzynarodową. Dlatego, jak pisze „Paris Midi“ wystarczy prowokacja jednego narodu, aby rozpaść wojnę w Europie. Takim państwem są Niemcy, które przez usta swego kanclerza głoszą hasła siły i teroru.

ZGON BISKUPA BERLIŃSKIEGO.

Berlin, 4 września, (PAT) Ubiegłej nocy zmarł po ciężkiej chorobie biskup berliński dr. Chrystian Schreiber, przeżywszy lat 60. Biskup Schreiber był od roku 1921 biskupem w Meichen a następnie w roku 1930 objął nowo utworzone stanowisko biskupa w Berlinie.

Bomby w Wiedniu rzucali hitlerowcy.

Wiedeń, 4 września, (PAT) Policja w Linzu aresztowała 3 hitlerowców, którzy usiłowali przekroczyć granicę niemiecką. W czasie rewizji znaleziono u aresztowanych przepis sporządzenia bomb. Policja twierdzi, że bomb rzucane w czwartek b. r. w Wied-

niu sporządzone były na podstawie identycznego przepisu. Aresztowani hitlerowcy przyznali się, że przepis otrzymali od posła narod.-socialist. do sejmiku dolno-austriackiego Strassmayera.

Kąpielisko miejskie i ośrodek pływacki.

Do szeregu obiektów sportowych jakie powstały ostatnimi czasy w naszym mieście dochodzi obecnie kąpielisko na Żelaznej Wodzie. Po oddaniu do użytku dwóch skoczni narciarskich, hali sportowej, udzieleniu pomocy przy budowie basenu 26 pp. dzięki twórczej inicjatywie Kom. W. F. i P. W. zostały w niedzielę 3 bm. uruchomione baseny na Żelaznej Wodzie. Obiekt ten o pierwszorzędnym znaczeniu dla stosunków zdrowotno - higienicznych Lwowa jak i dla rozwoju sportu pływackiego — zakrojony na europejską miarę tak pod względem wyposażenia jak i wyglądu estetycznego postawić można śmiało na pierwszym miejscu między tego rodzaju urządzeniami w Polsce.

Kąpielisko składa się z trzech basenów; z obu stron znajdują się rozległe plaże z terenami do gier sportowych, specjalny budynek z kabinami, urządzenia natryskowe, weranda restauracyjna i. t. p.

Wymarzonym wprost jest położenie kąpieliska otoczonego zalesionymi wzgórzami na tle malowniczej zieleni.

Projekt budowy Żelaznej Wody istniał już od dawna, na realne tory wszedł jednak dopiero w r. b. kiedy została przyrzeczona na ten cel pożyczka z Funduszu Pracy. Rozpoczęcie odpowiednich robót uzależnione było od pierwszych wpłat w której to sprawie wyłoniły się przeszkody. W momencie tym zajął się sprawą budowy p. prezydent Drojanowski, który swym

wysokim autorytetem umożliwił wszczęcie prac 10 ub. miesiąca. Od tej chwili pracowano w b. szybkim tempie w rekordowo krótkim czasie bo zaledwie po 52 dniach pracy oddano basen do użytku publicznego. Dzięki pomocy i specjalnej opiece ze strony p. inż. Olszewskiego, dyrektora III Wydz. Magistratu, osobiście czuwającego nad tokiem prac z szeregiem inżynierów III Wydz. dokonano dzieła, któremu miasto nasze może się słusznie chlubić. Miejsk. Kom. W. F. i P. W. a w szczególności sekcja administracyjna tegoż komitetu z swym przewodniczącym p. inż. Nowak - Przygodzkiim głównym autorem wszelkich poczynań na polu inwestycji, sportowych — znowu zapisała się złotymi gloskami w historii wychowania fizycznego naszego miasta. Kwestjami sportowymi kierował p. inż. Kuchar.

W końcu należy wyrazić wielkie uznanie pp. inżynierom Karasińskiemu, Mostowskiemu, Makowiczowi, Posadzkiemu i in., którzy swym obywatelskim stanowiskiem umożliwiły szybkie przeprowadzenie budowy.

KONKURSY HIPPICZNE W TALLINIE.

Tallin, 4 września, (PAT) Na wojskowym konkursie hipicznym porucznik Pohorecki na klaczy „Farsa“ zdobył pierwsze miejsce w biegu z przeszkodami na 500 m.

Strajki w pierwszym kwartale bieżącego roku.

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w pierwszym kwartale r. b. zanotowano w Polsce ogółem 127 strajków, które objęły 4.644 zakładów pracy. Liczba strajkujących wynosiła 225.518 osób, liczba straconych dni roboczych 2.614.362.

Z ogólnej liczby strajków przypada 9 na rolnictwo, 13 na górnictwo, 6 na przemysł mineralny, 1 na hutniczy, 18 na metalowy, 3 na chemiczny, 24 na włókienniczy, 4 na papierniczy, 3 na garbarski, 16 na drzewny, 4 na spo-

żywczy, 10 na odzieżowy, 2 na poligraficzny, 3 na handel i kredyt, 1 na szkolnictwo, oraz 5 na zakłady użyteczności publicznej.

Liczba strajków dotyczących plac wynosiła 98, wygranych zupełnie lub częściowo było 78 strajków. Największa liczba strajkujących przypada na przemysł włókienniczy, mianowicie 104.088 osób. Również na przemysł włókienniczy przypada olbrzymia liczba 2.110.541 straconych dni roboczych.

Szkodliwe tradycje w przemyśle i rzemiośle.

Za pracę trzeba płacić.

Tradycja w stosunkach ekonomiczno-społecznych — to fetysz niezmiernie trudny do obalenia. Tradycja nie raz w ciągu długiego czasu usilnie opiera się zmianom, jakie zachodzą w organizacji produkcji i życia gospodarczego. Tradycja przeciwstawia się postępowi, nie uznaje nowych metod pracy, zagadnień, które przedtem nie istniały, przedewszystkiem zaś nie chce się podporządkować inaczej układającym się obecnie stosunkom między dwoma czynnikami produkcji: pracodawcą i pracownikami.

Bezpieczeństwo i higiena pracy, prawa robotników i ich ubezpieczenie — to cała rewolucja pojęć, której trudno się poddać, niepodobna uznać dobro- wolnie.

Terminowanie czyli „nauka zawodu” wewnątrz warsztatu — to największe tabu rzemiosła. Niestety, system „terminowania” nie tylko nie zniknął z warsztatów rzemieślniczych, ale zyskał na ekspansji, wyszedł poza ramy rzemiosła i przeszedł do fabryk.

Tajemnica zwycięstwa tej wygodnej dla przedsiębiorstw tradycji kryje się w tem, że pod pretekstem „nauki zawodu” zatrudnia się młodocianego lub starszego pracownika przez szereg lat bezpłatnie, a często pobiera się nadto od niego wysokie sumy opłaty „za naukę”. Nauka zawodu, strowadza jąca się w rezultacie do bezpłatnej pracy ucznia, należy do jednego z paradoksów współczesności. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, nie jest i nie może być szkołą, nauka nie jest jego celem. Nikt nie ma w niem czasu ani możności zajmować się specjalnie nauczaniem chłopca.

A jeśli nawet chłopiec zapozna się z zawodem w zakładzie pracy, to nie jest to zasługa przedsiębiorstwa. — Uczeń przechodzi „szkołę życia”, uczy się poprostu dlatego, że pracuje, w trakcie pracy nabiera potrzebnej mu wprawy, uczy się dzięki własnemu sprytowi lub przyjrzeniu się pracy wykwalifikowanych kolegów. Dlatego też sposób nabywania tej „nauki zawodu” wewnątrz zakładu nie pozostawia najmniejszej wątpliwości o wartości pracy uczniów i korzyści, jakie czerpie z tego przedsiębiorca.

Ze praca ta jest produkcyjna od sa-

mego początku i przez cały czas jej trwania, świadczy najlepiej ilość uczniów, zatrudnionych w poszczególnych warsztatach. Niepodobna bowiem przypuścić w żadnej gałęzi produkcji, aby przedsiębiorstwo opierało się w czwartej, a nawet trzeciej, lub czasej i całkowicie na pracy nieodpowiedzialnych „uczniów”, zajętych pobieraniem „nauki zawodu”, psujących przy tej sposobności materiały i narzędzia pracy.

Natomiast z punktu widzenia społecznego, jak również ze względu na racjonalną organizację produkcji, jest rzeczą wysoce niezdrową, by pracownicy oddawali swą pracę zadarm przedsięwzięciom, lub co gorsza, oblicali swoje prawo do pracy.

Wzysk bezpłatnej pracy uczniów dał się odczuć bardziej jeszcze w okresie obecnego bezrobocia, masowej u-

traty pracy przez dorosłych żywicieli rodzin i zwiększonej gonitwy za jaknajtańszym robotnikiem. Stosownie tedy nowela do ustawy o ochronie młodocianych, wydana w listopadzie 1931 r., a więc już w okresie bezrobocia, wprowadziła rozumna i konieczna zasadę zakazu pracy bezpłatnej i pobierania opłat za naukę.

Ustawa ta obejmuje jednak tylko pracowników młodocianych, t. j. nie mających ukończonych lat 18-tu. Wskutek tego powstał paradoksalny stan rzeczy, że uczeń, który skończył lat 18 (a takich jest wielu), znajduje się w gorszej sytuacji prawnej, wolno mu bowiem nie płacić za pracę. Paradoks ten łatwy jest obecnie do usunięcia. Ministerstwo przemysłu i handlu przygotowuje nowelizację ustawy przemysłowej, która, między innymi, obejmie i zagadnienia całej nauki za-

wodu w zakładach pracy. Nowela winna wprowadzić te same zasady, jakie zawiera ustawa o młodocianych.

Najwyższy czas już zerwać ostatecznie z krzywdzącą tradycją, sprzeczną całkowicie z warunkami współczesnej produkcji.

Ne chodzi jednak tylko o przepisy ustawy, ale o lojalne ich wykonanie przez rzemiosło, w którym terminowanie nie jest znacznie bardziej rozpowszechnione, niż w przemyśle, a walka o utrzymanie tradycji znacznie silniejsza.

J. M.

ZWŁOKI W SCHRONIE WOJSK.

Stanisławów, 4 września. W Haliczu w schronach wojskowych pozostałych z czasów wojny znaleziono zwłoki mężczyzny w rozkładzie. Zwłoki pozostawały w schronie już około 6 miesięcy. Denat trzymał w prawej ręce rewolwer, z którego prawdopodobnie pozbawił się życia. (PAT)

Delegacja węgierska u P. Marszałka Piłsudskiego.



Przybyła do Warszawy delegacja węgierska z kardynałem Seredim, prymasem Węgier i p. ministrem rolnictwa dr. Kallayem na czele, wręczyła Panu Marsz. Piłsudskiemu dar narodu węgierskiego — portret Stefana Batorego, pędzla malarza węgierskiego Marcina Hoszu. Na zdjęciu delegacja węgierska u P. Marszałka Piłsudskiego w Belwederze. Pośrodku stoja od lewej: ks. kard. Seredi, Marszałek Piłsudski, min. Beck, min. Kallay i poseł węgierski w Warszawie Matouska.

Nowe stawki za środki przewozowe, dostarczone przez ludność dla wojska.

Wojewoda lwowski p. Belina-Prażmowski wydał rozporządzenie dotyczące zmiany stawek wynagrodzenia za środki przewozowe dostarczone przez ludność na rzecz wojska. Zarządzenie wydano w porozumieniu z dowódcami Korpusu we Lwowie i Przemysłu, oraz prezesem Izby Skarbowej we Lwowie.

Należności za podwozy i zwierzęta ustalono według podziału poszczególnych terenów województwa lwowskiego na 3 strefy, do czwartej strefy, posiadającej stosunkowo najwyższe stawki należy Lwów. Drugą grupę stanowią środki przewozowe mechaniczne: samochody, motocykle, autobusy i t. p. Trzecią grupę, łódzie i promy, a wreszcie do grupy czwartej: samoloty prywatne. Wynagrodzenie za dostarczenie samolotu, obliczane jest według czasu lotu z tem, że załoga samolotu pobierać będzie diety w wysokości 10 zł, od osoby za dobę i dodatek lotniczy 6 zł, dla pilota za godzinę lotu i 3 zł, dla mechanika. Przy lotach nocnych dodatek lotniczy, wyższy jest o 50 proc. (Wschód).

JULJUSZ KLEINER.

Siódmy Kongres Międzynarodowy Historyków.

(Dokończenie).

Imponujące było owo rozpoczęcie Kongresu w poniedziałek dnia 21 sierpnia w wielkim hallu Politechniki warszawskiej. Wobec sztandarów wszystkich państw reprezentowanych wobec Prezydenta Rzeczypospolitej kardynała Kakowskiego i ministrów otworzył obrady prof. Dembiński, w pięciu językach przemawiając z jednakością swada. Mowa premera Jędrzejewicza była dowodem, jak wysoko Rząd polski ceni doniosłość zjazdu. Po ks. biskupie Godlewskim, występującym w imieniu papieża i wszystkich delegacji zagranicznych, zdał sprawę z prac do tymczasowy prezes Komitetu międzynarodowego prof. Halvdan Koht z Oslo. Wśród utrzymującego się orwale nastroju, niezmaconego nawet przez nieodbrną akustykę i przez zmieniające głos mówców megafony — wiaścwy tok święta naukowego zaczęły trzy wykłady. Prof. Diehl, jeden z największych uczonych Francji, mówił o problematach zasadniczych historii bizantyńskiej i uprzytomnił żywotność owej kultury tak — niepopularnie, tak wy-dajace, się przeciwnemu ogółowi mroczną i martwą w ramach swych złoczeń hieratycznych. Prof. Jorga niedaw-

ny prezydent ministrów, wielki przedstawiciel polityki i nauki i literatury rumuńskiej, wymową parlamentaryzisty pokonując niekorzystną akustykę, rzucił światło na rozwój ducha narodowego w Europie południowo-wschodniej. Godnie stanął obok tych dwu uczonych rektor Un-w. Jagiellońskiego, prof. Kutrzeba, głęboko ujmując oscylację między czynnikiem władzy a dążeniem do wolności w historii państw europejskich aż do chwili dzisiejszej.

Sześć dni tygodnia pracowicie wypełniły z koleji posiedzenia sekcji. Było sekcji piętnaście: nauki pomocniczej i organizacja pracy — prehistorja i archeologia — historia starożytna — średnowiecze i Bizancjum — historia nowożytna i współczesna (z wyłączeniem wojny światowej i czasów powojennych) — historia religij i Kościoła — historia instytucyj i prawa — historia gospodarcza i społeczna — historia idei i filozofji — historia nauk ścisłych i medycyny — historia literatury — historia sztuki — metoda i teoria nauk historycznych — nauczanie historii — dzieje Europy wschodniej. Jeśli się doliczy „posiedzenia specjalne” („seances speciales”), poświęcone

cięższym zakresom jak n. p. demografii, historycznej, dziejom wojskowemu, humanizmowi, feudalizmowi, ab solutyzmowi oświeconemu, to liczba sekcyj wzrosła do 28. Mimo że niektórzy z uczonych obcych, zgłoszwszy współdziałanie, nie przyjechali (m. m. Baldensperger, Lunaczarskij, Dopsch, Pirrenne), że odpadł szereg wykładów — trudno było zmieścić ogromną ich obfitość w obrębie kilku dni i jednocześnie różnych sekcji, uniemożliwiała niejednemu wysłuchanie referatu, który go interesował. Zdarzało się, że grupa wykładów skupiała się dokoła pewnego zagadnienia — tak n. p. oświetlono wielostronnie kwestję bałtycką; przewodniczący sekcji, którymi w okresie przygotowania byli uczeni polscy (na posiedzeniach oddawano przewodnictwo gościom zagranicznym) niekiedy starał się poddawać uczestnikom tematy, związane nicyą wspólną, ale naogół panowała w doborze kwestyj swoboda i rozbieżność. Obrady Kongresu toczyły się przeważnie pod znakiem specjalizacji. Dzikiemu temu niewątpliwie dawały one wierny obraz stanu wiedzy dzisiejszej, ale można by dyskutować nad tem, czy nie byłoby pożądanym wybranie pewnych zagadnień podstawowych jako głównego przedmiotu prac na kongresie. Tę opinię wyraził w rozmowie jednej prof. Jorga — przed kilku dniami dwaj goszczący we Lwo wie uczeni niemieccy, prof. Vogel i prof. Schramm, wypowiedzieli podobne zdanie.

Zreszta — nie należy sądzić, że Kon-

gres nie dawał wielkich rzutów syntetycznych, że nie wnikał i na posiedzeniach sekcji w sprawy ogólne, zasadnicze. Wystarczy wskazać wykład prof. Alberta Braclmanna z Berlina — jeden z tych, które czynią Kongres warszawski datą pamiętną w dziejach nauki — wykład o znaczeniu przełomowym dla ujęcia dziejów duchowych Europy; stwierdził on, że Grzegorz VII, skrajny i poeżny pionier jedności Europy chrześcijańskiej, wzbudził od Anglii po miasta włoskie reakcję, powołującą do wzmożonego życia czynnik świecki i czynnik odrębności lokalnej i że tak się zaczęło rozbitcie państwowe Europy, trwające — do dnia dzisiejszego.

Wystarczy wspomnieć, jak dotychczasowe zagadnienie poruszył znakomity historyk czeski, prof. Jarosław Bidlo, dając syntetyczny rzut oka na dzieje świata bizantyńsko-słowiańskiego jako odpowiedź na pytanie: „Czem jest historia Europy wschodniej?”. Uzupełnił jego wywody i zamiećował dyskusję zajmującą prof. Handelsmana (którego wykład własny w rewelacyjny sposób przedstawił jedną stronę polityki emigracyjnej ks. Czartoryskiego). Innym z dowodów, które napełnić łatwo, niech będzie wykład najwybitniejszego historyka norweskiego prof. Kohta, o średnowiecznych unjach państwowych i o ekspansji szlachty, jako ich powiastwie istotnej — o problemacie, mającym pierwszorzędną wagę dla zbadania unit polsko-litewskiej.

Jedną zresztą sekcją wyraźnie prze-

Wiadomości bieżące

5

września
1933

Wtorek

Wawrzyńca

Wtorek 5 września

Wschód słońca 4:53

Zachód słońca 18:16

TEATR WIELKI

Wtorek 5 września godz. 7.30 „Fraulein Doktor”

Środa 6 bm. godz. 7.30 „Fraulein Doktor”

Czwartek 7 bm. godz. 7.30 „Fraulein Doktor”

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek 5 września niema przedstawienia z powodu próby generalnej „Nieprzyjaciółki”

Środa 6 bm. godz. 7.30 „Nieprzyjaciółka”, kom. w 3 akt. Antoina, premiera.

Czwartek 7 bm. godz. 7.30 „Nieprzyjaciółka”

TEATR COLOSSEUM.

Film „Kobieta Kometeon”, rewja „Jarmark śmiechu”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Król pięści” (Harry Peell).

APOLLO: „14 lipca” Rene Claira.

ATLANTIC: „Syn mimo woli”.

CASINO: „Ostatnia carowa”.

CHIMERA: „Dziewczę z gór”.

GRAZYNA: „Błękitna rapsodia” i rewja „W rytmie walca”.

KOPERNIK: „Generał Czeng”.

MARYSIENKA: „Generał Czeng”.

MIRAŻ: Harold Lloyd oraz Axela.

MUZA: „Królowa szybkości”.

PALACE: Vlasta Burian jako „Adjutant Jego Wysokości”.

PAN: „Ten, który wrócił”.

PASAŻ: „Tom Miks” oraz „Mój przyjaciel król”.

RAJ: „Podróż poślubna we troje”.

STYLOWY: „Ludzie w hotelu” oraz rewja p. t. „Powrót sromianych wdowców”.

SWIT: „Zew północy” i „W obronie honoru”.

UCIECHA: „Buster się żeni” i rewja.

Prof. Jan Hoffman (fortepian) rozpoczyna w bieżącym tygodniu lekcje w szkole muzycznej S. Kasperek, Lwów, Kochanowskiego 4, tel. 85 43 1764

Teatr Wielki. Dalsze sukcesy „Fraulein Doktor” na scenie Teatru Wielkiego. Wznowiona od kilku dni w Teatrze Wielkim sztuka faktomontażowa Jerzego Tepy „Fraulein Doktor” cieszy się ogromnym po-

Odezwa Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Roku Sobieskiego.

Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

ODEZWA!

250 lat temu wyruszyli z pod Trembowli wypróbowane w bojach kresowych sławne hufce rycerstwa polskiego, spiesząc ku zachodowi do Tarnowskich Gór, miejsca zbornego wojsk polskich dla odsieczy wiedeńskiej.

Od południa parła w zwycięskim pochodzie dwustutysięczna armia turecka sultana Mahometa IV., podsuwając się pod bramy stolicy dumnego cesarstwa. Poselstwa od Papieża Innocentego XI. i cesarza Leopolda I. niosły błagania o pomoc do Lwa Północy króla Jana III. Sobieskiego. Tymczasem półkoczowniczy i zielony chorągiew Proroka okalały coraz to gestszym pierścieniem mury zrozpaczonego Wiednia, zagrażając pośrednio chrześcijaństwu i kulturze Europy.

Przeżalony cesarz spoglądał rozpaczliwym wzrokiem w stronę Polski, która jedynie z pośród państw ocalać go mogła od niechybnej katastrofy. I Polska nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Wspaniałe szeregi husarii polskiej z królem Sobieskim na czele w szalonym ataku rozgromiły wielo kroć liczniejszą armię turecką, gotową już w najbliższej chwili wkroczyć do stolicy cesarstwa. W popłochu uciekająca armia nieprzyjacielską dopędził bohaterski król pod Parkanami na Węgrzech, zadając najeźdźcy cios ostateczny. Oręż polski okrył się nieśmiertelną sławą, a chrześcijaństwo i

wodziem. Publiczność śledzi w nieustannym napięciu losy najmłodszej szpiega wojny światowej Anny Marii Lesser. Berlin, Bruksela, Paryż, Verdun — oto tereny akcji tej słynnej już w całej Polsce sztuki lwowskiego autora. W tytułowej roli występuje p. Irena Eichlerówna. Obsada dalsza premierowa. Inscenizacja J. Warneckiego. „Fraulein Doktor” grana jest dziś w Teatrze Wielkim.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

Teatr Rozmaitości. We wtorek niema przedstawienia w Teatrze Rozmaitości z powodu próby generalnej „Nieprzyjaciółki” Antoina’a.

Teatr Rozmaitości. W środę dnia 6 września odbędzie się premiera komedii Antoina’a pt. „Nieprzyjaciółka”. Przedstawienie to będzie prawdziwym seanssem spi rytystycznym, na którym ukażą się wesołe zjawy ofiar miłości i roztrząsać będą

kultura Europy zawdzięczały swoje ocalenie Polsce, sławionej odłąd jako przedmurze chrześcijaństwa.

Dziś, kiedy stolica ongiś wielkiego imperjum Habsburgów obchodzi 250-tą rocznicę swego cudownego ocalenia, Odrodzona Rzeczpospolita i przywrócony do samodzielnego życia państwo wego Naród, świętując wielki dzień swojej glorii, — odsieczy wiedeńskiej, ogłasza światu, że Polska, wierna swej misji pioniera i obrońcy kultury Zachodu, wielkość swą na wzniosłych tradycjach, opromienionych chwałą wieków i w przyszłości opierać będzie.

Obywatele! Ziemia Podolska wydała tego znakomitego Wodza, którego czyny bohaterskie złotymi zgłoskami zapisały imię Polski w księdze dziejów świata.

W skromnym zamku oleskim stała Jego kolebka.

Na Podolu król Jan III. Sobieski pobudował i wzmocnił szereg twierdz, tu odniósł tyle wspaniałych zwycięstw, Ziemia, którą codziennie oglądamy, — stała się pomnikiem Jego wielkiej sławy wojennej, nosi wyraźne ślady Jego czynów i głośne echo Jego życia.

Obywatele! Okażmy się godnymi naszego wielkiego króla, krzepmy się pamięcią Jego bohaterstwa, oddajmy hołd Jego wielkopomnym zasługom, obchodząc najuroczyściej Święto Odsieczy Wiedeńskiej.

Wojewódzki Komitet Obchodu Roku Sobieskiego.

zawsze żywy problem odwiecznej walki z kobieta. Czołową rolę „Nieprzyjaciółki” kreuje Marja Malanowicz — w pozostałych ujrzymy Kipeniówna, Dabrowskiego, Jaśkiewiczza, Pobjoga i Ratschke. Całość reżyserował Bronisław Dabrowski.

Bilety są już do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

Praktyczny kurs języka światowego „Esperanto” dla początkujących pod osobistym kierownictwem sekt. Henryka Schnitzera, rozpocznie się staraniem Esp. Koła Kult. - Oświat. im prof. B. Dybowskiego we środę, dnia 6 b. m. o godz. 7 wieczorem. Wpisy i informacje codziennie od godz. 7-8 wiecz. w lokalu VII. Państw. Gimnazjum (ul. Sokoła 2, lewy parter).

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie — Oddział we Lwowie (pl. Marjański 4, III p.) urządza we czwartek, dnia 7 września b. r., herbatkę towarzyską o godzinie 20-tej.

Pociąg popularny do Zakopanego.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie wspólnie z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim Oddział we Lwowie organizuje w dniach od 9 do 12 września b. r. wycieczkę pociągiem popularnym do Zakopanego. Odjazd ze Lwowa dnia 9 września o godz. 8 rano powrót do Lwowa dnia 12 września o godz. 5:30 rano. Przejazd pociągiem pospiesznym w pullmanowskich wagonach, w drodze wagon - bar i wagon - dancng. Cena biletu w klasie III. — 18 zł 60 gr.; w klasie II. — 27 zł 40 gr. W programie wycieczki do Morskiego Oka, na -winice, do Czarnego Stawu Gasienicowego, na Giewont do Grof Bielskich i Smokowca. Noclegi w cenie od 1 zł. do 2 zł. zapewnione. Zgłoszenia przyjmują i udzielają informacji we Lwowie: Rejerat Turystyczny Dyrekcji Kolejowej, ul. Zygmuntowska nr 1, II, p. drzwi 218; Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, pl. Marjański 4, III p. i Biura podróży „Orbis” i „Wagons Lits Cook” — w innych miejscowościach zaś oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego i kaszy biletowe P. K. P.

1,458.600 zł. na zasiłki dla bezrobotnych.

W dniu 29 b. m. odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Funduszu Bezrobocia, działającej na prawach zarządu głównego.

Na posiedzeniu tem przyjęto preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc wrzesień. Preliminarz ustala m. in. na zasiłki dla bezrobotnych robotników kwotę 1,458.600 zł. Przewiduje się, że liczba bezrobotnych uprawnionych do korzystania z ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia, wnieście we wrześniu około 35.000 osób

Małopolska Straż Obywatelska urządza w dniach 9 i 10 września b. r. wycieczkę do Wilna. Wszystkim uczestnikom wycieczki będą przyznane daleko idące ulgi, a w szczególności 80 proc. zniżka cen biletów kolejowych. Wyjazd ze Lwowa nastąpi dnia 8 września, — z Wilna wieczorem — dnia 10 września b. r. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje się codziennie między godz. 9—12 rano i 6—8 rano wieczorem — w lokalu przy ul. Halickiej 20, p. II, m. 6, dla członków Małopolskiej Straży Obywatelskiej.

Zamiast autobusów — tramwaje. Dyrekcja M. K. E. donosi: Wobec skasowania linii autobusowej „B” i „C”, osoby, które nie wyzyskały nabytego na te linie abonamentu autobusowego zwyczajnego szkolnego, mogą korzystać z tego abonamentu do dnia 15 września br. w czasie przejazdu tramwajami linii „10” a to: Abonament I sekcyjny uprawnia do jazdy odcinku Rogatka Stryjska do Wałów Miejskich i odwrotnie. Abonament II sekcyjny uprawnia do jazdy na całej linii „10”.

R. Drzała poleca kołdry, materace, przerabia kołdry po 5 zł., materace po 7 zł. — Chorażczyzna 5 obok kina „Apollo”.

ciwstawiła się specjalizacji i hasłem swem uczyniła syntezę — sekcja metody i teorii nauk historycznych. Znamienne zaś było, że właśnie ta sekcja (co podkreślił kierownik paryskiego międzynarodowego „ośrodka syntezy”, Henri Berr) w przeciwieństwie do niewielkiej swej roli na zjazdach poprzednich — teraz miała najliczniejsze niemal audytorium. I jeszcze jedno było znamienne: owo hasło syntezy pojęta ona w sensie idealistycznym, spirytualistycznym i przeciwstawiła je materja listowemu dziejowemu. Zaznaczyło się bowiem wyraźnie, że na terenie nauk historycznych walczą bezwzględny obiektywizm, wernie poddający się mowie faktów, z historią, jako wyrazem określonego poglądu na świat.

Od tego pojęcia ideologicznego badań historycznych krok tylko czasem — do propagandy. Ten jej słyszano się w przemówieniach uczonych sowieckich, rzeszyków marksizmu — i w przemówieniach Włochów. Nietyle w wykładach włoskich co prawda, ile w głosach, które padały w dyskusji — gdy n. p. b. minister Fedele po doskonałym reitoracie prof. Schneidera z Jeny o stanie badań nad Dantem mówi o związku nowego zajęcia się Dantem z potężnym ruchem narodowym Italii dzisiejszej albo gdy uczony rzymski Volpe w związku z obrazem kultury polskiej w epoce renesansu, nakreślonym wyraziście przez prof. Stanisława Kota, głosił nierozzerwalność nacjonalizmu i uniwersalizmu, jako dwu przeja-

jawów tej samej ekspansji ducha zbio nowego. Tej nuty propagandowej nie do słuchał się niśt u Niemców; nie nasuwali myśli o stosunkach aktualnych ani uczeni niemieccy, ani poseł niemiecki go ścinnie podejmujący członków Kongresu i nieraz jawiący się w salach posiedzeń; tem silniej występowała u nich dążność do pojmnowania historii, jako dziejów idei. W dziedzinie literatury rzeczniikiem takiego zgłębienia „sytuacji duchowej”, ujmowania zjawisk z określonego stanowiska ideowego był w swym wykładzie polski przedstawiciel germanistyki, prof. Zygmunt Lempiński. Skoro o literaturze mowa, warto wspomnieć, że przeznaczona dla niej sekcja, na której zakończenie padło — dzięki pięknej prelekcji prof. Folkierskiego — światło naszej poezji romantycznej, bogactwem tematów i ożywieniem dyskusji okazała, że bynajmniej nie była czemś podrzędnym w organizmie Kongresu.

Jedną jeszcze cechę trzeba uwydatnić — barwę polską prac kongresowych. Nietylko nasi uczeni mówili o Polsce — szereg historyków obcych zajął się kwestyjami polskimi; nie zdziwiło to nikogo, gdy idzie o badacza tych dzieł, gdy n. p. znawcą ich doskonałym okaże się polonista włoski, prof. Giovanni Maver; ale miłą niespodzianką było często zwracanie się historyków zagranicznych ku dziejom naszym — i to skierowanie zainteresowań jest również wielką zdobyczą dni kongresowych. Gdy uczeni nasi, zwłaszcza w

sekcji dziejów Europy wschodniej, uwydatniali naczelną rolę Polski w szeregu momentów — znaleźli oddźwięk u przedstawicieli wiedzy obcej.

Kongres dawał też dowody, że słuzić potrafi istotnie rozwojowi współpracy na terenie naukowym. Omawia no szereg kwestyj praktycznego ułatwienia stosunków wzajemnych, korzystania ze zbiorów i z wyników badań, koordynowania wysiłków. Tak n. p. w dziedzinie literatury mówiło się o udostępnianiu obcom prac ogłoszonych w języku mało znanym (prof. Tronchon). o synchronistycznym obrazie literatury światowej (prof. Vaïn Tieghem) o wyczerpującym przedstawieniu stanu wszelkich badań nad pewnym autorem (prof. Hankiss), o międzynarodowej organizacji badań teatru (prof. Lebegue). Ale co najważniejsze — ukazał się w nim inicjatywy polskiej na terenie nauki światowej: Amerykanin ks. Lacombe przedstawił imponujący plan między narodowej pracy nad wydaniem krytycznym dzieł Arystotelesa, którego inicjatywa wyszła (głównie dzięki ks. prof. Michalskiemu) z Polskiej Akademii Umiejętności.

Posiedzenia o dyskusji ożywionej, czasem aż namiętnej budziły zajęcie nie samą tylko treścią naukową. Były niekiedy scenami o wysokiach walorach estetycznych. Oto na tle jednej z największych sal wykładowych przemawiają dwaj Polacy niestychnie stylowo — Kazimierz Marjan Morawski i Bronisław Dembiński. Pierwszy, grzmący

świetną francuszczyzną, rósłły, łbarczysty, typowy kasztelan czy wojewoda dawnej Rzeczypospolitej, Kołpak mu na sunąć na głowę, delje zarzucić na ramiona — i niech gromkie wezwania rzuca braci szlachcie.

Drugi, o królu Stanisławie Augustym mówiący, niby z dworu jego przybył na zebranie — wykwinął w picknocy swej siwizny, ruchem ręki i tonem francuskiego słowa markizom XVII wieku podobny.

Nie wyczerpywała się w pracach sekcji treść dni kongresowych. Wiedziały je świetne przyjęcia. W poniedziałek wieczorem prezydent ministrów gościł uczestników w salach palacu, we wtorek prezydent miasta zaprosił ich do sal ratuszowych — w sobotę otworzyły się dla nich podwoje zamku królewskiego i w salach, które należa do najpiękniejszych w świecie, widać było przepiękny w prostocie swej wymlsłej Prezydent Rzeczypospolitej.

A w niedzielę, w Teatrze Polskim, odbyło się ostatnie w Warszawie posiedzenie plenarne. Przedstawiciele czterech narodów — Niemiec prof. Kehr, Włoch prof. Leicht, Anglik prof. Good i uczony sowiecki prof. Wołgin wygłosili w czterech językach wykład, a po przemówieniu prof. Dembińskiego nowy przewodniczący Komitetu międzynarodowego, Anglik prof. Temporey, dziękował uczonym polskim prof. Dembińskiemu, Butakowi, Haidelsmanowi, Haleckiemu i doc. Mar-

Znany morfinista kradnie narkotyki.

Wielokrotnie już donosiliśmy o znany morfiniście Kazimierz Chmielewicz, który niejednokrotnie posuwał się do kradzieży narkotyków, których potrzebował. Wczoraj znowu Chmielewicz zgłosił się na klinikę chirurgiczną z obandażowaną ręką. Dyżurnej pielęgniarki oświadczył, że ma rękę nabrzmiałą od ukąszenia jakiejś złośliwej muchy. Wobec tego pielęgniarka zostawiła go w poczekalni i kazała czekać na swoją kolej. Korzystając z chwilowej jej nieuwagi, Chmielewicz wszedł do sąsiedniego pokoju i chciał ukraść z oszklonej szafy ampulki z morfiną. Kradzież tą zauważyła pielęgniarka i wezwała policję, która aresztowała Chmielewicza. W trakcie przesłuchania okazało się, że w ostatnich dniach Chmielewicz dokonał w podobny sposób kilka kradzieży morfiny, na różnych oddziałach szpitala powszechnego.

Wielki pożar na Zniesieniu.

Wczoraj nad ranem doniesiono strażnicy pożarnej, że na Zniesieniu przy ul. Starozniesieńskiej 80, stanęły w ogniu zabudowania. Straż pożarna natychmiast wyjechała na wskazane miejsce. Gdy przybyła tam, stajnia oraz stodoła pełna zboża i narzędzi rolniczych objęte już były ogniem. Było to gospodarstwo Dymitra Grania. Akcja ratunkowa straży pożarnej zwróciła się w kierunku uratowania domu mieszkalnego. Trwała ona 5 godzin. Dom uratowano, ale wszystkie budynki gospodarskie razem z całym dobytkiem gospodarstwa rolnego doszczętnie spłonęły. Szkoda wynosi ponad 6 tysięcy złotych. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie, zwłaszcza, że pogłoski wśród sąsiadów głoszą, iż ogień został podłożony.

Personel pocztowy w Polsce.

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, personel poczt, telegrafów i telefonów w Polsce wynosi ogółem 36.173 osób.

W tym 1.545 pracowników przypada na władze administracyjne, 27.870 na urzędy pocztowe, telegraficzne, telefoniczne, radiotelegraficzne i teletechniczne, 3.125 na kierowników agencji i pośrednictw pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, oraz 3.633 na pracowników pocztowych, robotników i woźniców.

teufflowi — za zorganizowanie Kongresu.

W poniedziałek — epilog na tle murów Krakowa, w którym rektor Kutrzeba wita Kongres, a wykłady mają znowu przedstawiciele dwu narodów, których uczeni nie przemawiali dotąd na zebraniach plenarnych; profesor amerykański M. Rostowcew i Szwajcar prof. H. Nabholz; wywody jego o związek logiczny polityki z gospodarką — pojęta, jako system działań dla zapewnienia potrzeb materialnych, lecz i duchowych — doskonale zharmonizowane były z naczelnym zadaniem metodologicznym, jakie przewijało się poprzez obrady kongresowe, z kwestią stosunku historii do socjologii, problemów historycznych do gospodarczo-społecznych.

Cztery grupy wybrały się po kongresie jeszcze na zwiedzenie Polski. Cztery były drogi do wyboru: wycieczka w Tatry — Poznań i Gdynia — Białogóra i Wilno — Lwów i kraina naffry.

W środę i w czwartek goście zagraniczni poznali Lwów. Niewielu ich było, lecz znaleźli się w ich gronie uczeni pierwszorzędni. Zachwyconych całością kongresu szczerze też zajęło nasze miasto. „Miasto tchnące życiem” — tak streścić swe wrażenia belgijski badacz literatury, prof. Etienne z Liege.

Kongres był egzaminem naukowym i organizacyjnym.

Zdała Polska ten egzamin doskonale.

Wystawa ku czci Batorego w Bibliotece Jagiellońskiej.

Z okazji uroczystości ku czci króla Stefana Batorego w 400-lecie jego urodzin została otwarta, jak już podaliśmy w Bibliotece Jagiellońskiej wystawa rękopisów, druków i zabytków graficznych, dotyczących króla Stefana Batorego, żony jego Anny Jagiellonki, najbliższej rodziny i wybitnych osobistości z czasów jego panowania.

Wystawa ta obejmuje nie tylko zabytki, przechowywane w Bibliotece Jagiellońskiej, lecz także eksponaty, wy pożyczone z Biblioteki i Muzeum Książąt Czartoryskich z Archiwum Ziemięckiego w Krakowie, z Muzeum Sztuki Umw. Jagiel., z klasztoru O. O. Misjonarzy na Stradomiu i inne.

Bogato przedstawia się dział rękopisów, w których naczelnym miejscem zajmują liczne autografy króla, jego małżonki oraz dokumenty urzędowe z podpisami i pieczęcią królewską. W dział tym znajdują się także autografy wybitnych wodzów i pisarzy z epoki Batorego jak np. Jana Zamoyskiego, Sa-

muela Zborowskiego, Łukasza Górnickiego i Kromera. W dziale druków których jest około 80 uwagę zwracają książki zawierające mowy i wiersze na cześć Batorego, póra Jana Kochanowskiego, Andrzeja Patrycego Nideckiego i Jakób Górnego. Dział ten uzupełnia wspaniały herbarz Paprockiego, wydany w r. 1594, zawierający piękne drzeworyty i sztychy.

Interesujący jest również dział grafiki wraz z grupą portretów olejnych, z których wymienić należy ognisty portret króla, malowany z natury przez Marcina Kosbera około roku 1583, a obecnie przechowywany w zbiorach O. O. Misjonarzy w Krakowie.

Uzupełnia wystawę sztychy, przed sławiające dawne wojsko polskie, węgierskie i moskiewskie, oraz widoki miast, z których na specjalną uwagę mieszkańców Krakowa zasługuje ogromny widok starego Krakowa, rytowany przez Meriana, ze zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich.

Włamanie kasowe w Magistracie lwowskim.

Wczoraj donieśliśmy o wielkim włamaniu kasowym w biurach Zupu. Bezpośrednio po uławnieniu tego przestępstwa, lwowska policja śledcza wszczęła usilne dochodzenia. Aresztowano przytem prawie wszystkich znanych policji włamywaczy lwowskich. Mimo to zaraz następną nocą t. j. wczoraj rozpruto dwie kasy w biurach Magistratu przy ul. Akademickiej (w dawnym gimnazjum Królowej Jadwigi). Włamywacze rozpruli kasę w VI. i VII. wydziale i zabrali 240 złotych. Wykrycie sprawców tego włamania jest tem trudniejsze, że wszyscy włamywacze są zamknięci w areszcie.

Przypuszcza się więc, że włamanie do kasał znany złodziej kasowy Szulim Wurm, który właśnie przedwczoraj uciekł z aresztu. Klucznik aresztu dostał polecenie wypuszczenia na wolność niejakiego Drexlera. Pomylił się i wszedł do innej celi i zapytał się który to jest Drexler. Wówczas zgłosił się Wurm i został wypuszczony. Sprawa wydała się dopiero w kilka godzin później, gdy prawdziwy Drexler zaczął się krzykiem domagać wypuszczenia na wolność Wurm obecnie poszukiwany jest przez policję.

Z SALI SĄDOWEJ.

Fałszerze monet.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się jesienna sesja sądu przysięgłych a na ławie oskarżonych zasiadli Izrael Aberbach, szewc z Żółkwi, Eisig Zion, krawiec i Hersch Seibler, kuśnierz z Rawy Ruskiej, oskarżeni o fałszowanie monet. Niekoncesjonowana ta spółka wyrabiała monety 50 gr., 2 i 5 zł i puszczala je w kurs wśród okolicznych wieśniaków. Pomagała w tej imprezie żona Aberbacha.

Rozprawę prowadził s. o. Medyński, oskarżał prok. Olberk, bronili dr. Gurfier, dr. Gelb i dr. Rabner.

Po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu świadków, w myśl werdyktu sędziów przysięgłych Aberbach został skazany na 4 lata, Zion również na 4 lata, a Seittler na 5 lat więzienia. Żonę Aberbacha uwolniono. Ostry wyrok Sądu wywarł na skazanych silne wrażenie.

Walka węzów.

W Nowym Meksyku istnieją dwa gatunki węzów, mianowicie t. zw. czarny wąż i grzechotnik, które są nieustannie wrogo dla siebie usposobione. Spotkanie tych dwóch płazów zawsze kończy się śmiertelną walką między nimi. Wynik walki zwykle zależy od tego, któremu z nich uda się niespodzianie zaatakować przeciwnika. Czarny wąż jest mniejszy i słabszy, lecz zwinniejszy i pelza cicho, wówczas gdy grzechotnik, i takkolwiek jest znacznie większy i silniejszy, rzadko kiedy może zbliżyć się do swego przeciwnika niespodzianie, gdyż owe grzechotki, od których pochodzi jego nazwa, tworzące na końcu ogona szereg suchych pierścieni, ostrzegają, zawsze przeciwnika o zbliżaniu się wroga.

Pewnego razu dwaj uczestnicy wyprawy naukowej w Meksyku posłyszeli dźwięk grzechotek. Po chwili dojrzel grzechotnika, czolgającego się wśród trawy. W tej chwili jednak jakiś inny wąż, skrecony w spirale, odbił się od ziemi i zgóry wpadł na grzechotnika. Podróżni odróżnili czarnego węża, który niepostrzeżenie przybliżył się do swego przeciwnika i

wbił mu zęby w szyję, tuż przy głowie. Wynik walki był łatwy do przewidzenia.

Po półtoragodzinnej walce poruszenia grzechotnika stawały się coraz wolniejsze, wreszcie zwinął się w kłębez i zniemochomiał. Świadczenie sądziło, że już nie żyje i dziwili się, czemu „czarny“ nie puszczą wroga. Ale ten widocznie znalazł swego przeciwnika, widział, że to jedynie wybieg strategiczny, po kwadransie bowiem, odpocząwszy widocznie i zebrawszy wszystkie siły, grzechotnik ponowił walkę. Czarny wąż ani na chwilę nie otworzył paszczy i ruchy grzechotnika po godzinnej dalszej walce, stawały się coraz powolniejsze, wreszcie po pewnym czasie grzechotnik zniemochomiał na dobre.

Podróżni z zacięciem przyglądali się, co będzie dalej, czarny wąż bowiem zamiast opuścić plac boju, zaczął manewrować, dokola zabitego, starając się wyrównać i wyciągnąć jego trupa, starannie usuwając listki, wyglądając zmarszczki na skórze i t. p. Kiedy zabiegi te były skończone, wąż zaczął liść grzechotnika z jednego

MAŁY FELJETON.

Nie można spać.

Mówią, że najlepiej śpi się na wojnie. To jest jasne jak dziurawy parasol na deszczu. Nie masz tam żadnych utrapień, bolączek, któreby ci sen z oczu spędzały. Pukasz sobie od czasu do czasu do nieprzyjaciela, podchodzisz, pelzasz, wykonujesz krzepkie manszje, biegasz, wywijasz karabinem, szabelką, rękami, nogami, całe ciało masz w ciągłym ruchu. Jednym słowem uprawiasz wyśmienity sport, który nie może ci wyjść na złość. Kiedy masz już tego dość i czujesz się zmęczony, wtedy zupełnie bez ceregieli, bez sprężynowego łóżka i środków na sennych, padasz zwyczajnie jak kłoda na pierwsze lepsze postanie, którem może być nawet goła ziemia i „zasychnasz“ jak mops po siedmiodniowym weselu... Nie dokucz ci huk strzałów armatnich ani jęk pękających szrapneli. Przeciwnie, kołysz cię one do snu jak muzyka symfoniczna w polskim radiu... Nie nęka cię widma wierzyteli, egzekutorów, teściowej... Nie myślisz o rachunkach, forsie, o jutrzszym obiedzie. Nie masz przykrych i męczących snów i nie potrzebujesz po tem chodzić do kabalarki, aby ci tłumaczyła ich znaczenie. Poprostu zamieniasz się na kilkanaście godzin w kamień, obojętnie i bezmyślnie leżący gdzieś w stodole, w rowie, na wozie, pod wozem...

Może być wtedy obok trzęsienie ziemi, pożar, mogą walić pioruny; jest to dla ciebie tak obojętne, jak przesołona zupa zeszłego roku o tej samej porze.

Ale teraz mamy pokój, który prawdopodobnie (i co daj Boże!) długo jeszcze potrwa i nie da nam spać... Dlaczego to się nazywa pokój, a nie zgryzota albo cholera, tego nikt nie wie. Jedno jest wiadome: że spać nie można! Z kim się spotkasz, z kim rozmawiasz — nie spał, nie śpi, nie będzie mógł spać...

Dlaczego? Nerwy? Niesnaski rodzinne? Miłość?...

Nic z tego. Poprostu — bez przyczyny.

Glupia mucha przeleci przez pokój, a już nie masz spokoju; wpraw cię w taki szal, że nie zmrudzysz oka do rana. Dotknięcie klamki zzewnątrz mieszkania wprawia zaraz twe serce w rytm karabinu maszynowego. Lada wspomnienie egzekucyjne — już dostajesz krętkę i gorączki... i nie śpisz.

Co to jest? Czy to takie powietrze teraz zepsute? Czy ludzie się zmienili? Może już lepiej niech wojna będzie, aby się można wreszcie należycie „naspaci“...

Co do mnie, to śpię dobrze tylko wtedy, gdy mam się nazajutrz spotkać ze swoim wierzycielem i oddać mu większy dług... Może wtedy spać przez 24 godziny „pod rząd“ z krótką tylko przerwą na posiłek...

Nie potrafi mnie wtedy zbudzić nawet telegram o spadku po bogatej ciotce z Ameryki...

Bo wiem zgóry, że to jest wykluczone... Zet.

boku od głowy ku ogonowi. Znajdując się od strony słońca, podróżni widzieli wyraźnie na trupie błyszczący pas śliny czarnego węża. Następnie obok pierwszego powstał drugi pas śliny, potem trzeci, wreszcie cały trup był pokryty warstwą lepkiej, błyszczącej śliny.

Podróżni nie przypuszczali, że sa to przygotowania do uczty, kiedy bowiem grzechotnik został dokładnie obślinitony, czarny wąż znów zbliżył się do jego głowy, otworzył szeroko paszczę, do której zaczął wsuwać głowę trupa. Wyróżniało się widać rozdęty przełyk, przy przechodzeniu przez głowę. Za głową poszła szyja, wreszcie reszta ciała, nie wyłączając ogona z grzechotkami. Podróżni byli świadkami zadziwiającej sceny: czarny wąż połknął całego grzechotnika, dwa razy większego do siebie. Z.

O nowy system studjów uniwersyteckich.

W związku z artykułem dyskusyjnym p. mgr. Bronisława Dankowskiego p. t. „O zmianę systemu studjów uniwersyteckich“^{*)}, pozwalam sobie zabrać głos, jako jedna z owych wychowanych w systemie magisterskim kandydatek do zawodu nauczycielskiego. Szusne są obawy p. mgr. Dankowskiego, że przy tym systemie zaniknie prawdziwa nauka iła nauki samej, podjęta bez myśli o jej zarobkowym zużytkowaniu. Ale smutny ten stan jest naturalnym, nieuknionym wynikiem smutnych czasów. Ciężkie warunki materialne nie pozwalają nam dziś na taki luksus, jakim są bezsprzecznie studia wyższe dla samej tylko czystej wiedzy podjęte. Nie ulega chyba wątpliwości, że niejedyn młody człowiek zrezygnowałby z dużą chęcią z pracy zarobkowej, a zagłębiłby się w swej ukochanej pracy naukowej, gdyby mu nie stała na drodze dura necessitas.

Szusne jest zastrzeżenie autora wspomnianego artykułu, iż ów system magisterski ma to do siebie, że student po zdaniu jednego egzaminu stara się czempredzej zapamiętać to wszystko co z takim trudem i nakładem sił wkuwał przez okres poprzedni. Chęć zapominania potęguje się zwłaszcza wtedy, gdy dany przedmiot nie interesował bliżej studenta i był tylko owem male necessarym, koniecznym do osiągnięcia celu, t. j. zdanie egzaminów, otrzymania dyplomu, no i osady.

Nie podkreślił wszakże p. Dankowski jednej bardzo — mojem zdaniem — ważnej kwestji, nie zwrócił na nią wcale uwagi. System magisterski nie pozwalał studentowi opanować całokształtu zdobytej wiedzy.

Często zdarza się, że student, który zdał wszystkie egzaminy z postępem bardzo dobrym, zapytany przy końcu swoich studjów o rzecz której się uczył na początku, wzruszył ramionami i ze śmiechem odpowie: Ach, to tego się już tak dawno uczyłem i nie już nie pamiętam, dawnom już zapominał.

I tu zdaje mi się, leży istotne, najgłębsze niedomaganie systemu magisterskiego. Następujące po sobie egzaminy nie wymagają wcale znajomości poprzednich. Polonista może z powodzeniem zdać egzamin z historii polskiej, historii literatury, lub głównych zasad nauk filozoficznych, nie pamiętając już zupełnie gramatyki historycznej polskiej lub starocerkiewno-słowiańskiej. I nikt już po zdaniu tamtych egzaminów nie będzie go więcej kontrolował, czy tamte rzeczy jeszcze pamięta.

W tym też przedewszystkiem kierunku powinna iść zmiana obecnego systemu studjów na wydziale humanistycznym. Powinien być jakiś jeden końcowy egzamin, któryby zmusił studenta do opanowania całokształtu wiedzy zdobytej w ciągu studjów; nie może tu być oczywiście mowy o łapaniu ucznia na szczegóły.

Ów podany przez p. Dankowskiego projekt podziału studentów na dwie grupy naukowców i zawodowców, nie jest niczem nowem. Mówił o tem już przed trzema czy dwoma laty prof. Kleiner na posiedzeniu Koła Polonistów U. J. K. we Lwowie. Plan ten jest istotnie jedynie racjonalnem rozwiązaniem tej dość trudnej sprawy.

Oni, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, obarczają się całym ogromnym balastem wiadomości, które się im nigdy na nic przydać nie mogą. Brak im natomiast podstawowych wiadomości z zakresu psychologii pedagogicznej. Na odwrót ludzkiem nauki nie wystarczy owo „wkuwanie“ do poszczególnych egzaminów.

Należałoby różnicowanie owych dwu grup przeprowadzić w ten sposób, by przyszły naukowiec wzgl. krytyk literacki zdawał mniej egzaminów, a pisał więcej prac. Kandydat nauczycielski natomiast wprost prze-

ciwnie. Poza tem studjum nauczycielskie ma w szerszym zakresie uwzględnić studjum psychologii i pedagogu.

Sprzeciwiłabym się stanowczo proponowanemu przez p. Dankowskiego egzaminom wstępnym, mającym zastąpić maturę. Egzamin ten z dwu powodów uważam za szkodliwy. 1-o owa wymarzona przez p. Dankowskiego „najlepiej stosowana selekcja“ byłaby polem daleko idących nadużyć. 2-o Uczeń, stając przed zupełnie obcym mu gronem profesorskim i wiedząc, że od pomyślnego zdania egzaminu zależy fakt tak niezmiernie doniosły, jak przyjęcie na wyższą uczelnię, zbyt jest zdenerwowany, by mógł się zdobyć na spokój potrzebny mu do wykazania swych istotnych wiadomości. Za dowód niechaj posłuży fakt, że ze znacznie większym opanowaniem i spokojem stała do egzaminu studentka, u której od pomyślnego jego wyniku nie zależy otrzymanie stypendium i eo ipso możliwość kontynuowania studjów.

Matura jest istotnie przeżytkiem. Grono nauczycielskie powinno po 8-letniej nauce gimnazjalnej znać uczniów na tyle, by mogło ich uznać za dojrzałych lub niedojrzałych do studjów w szkołach wyższych. Ów proponowany przez p. Dankowskiego egzamin wstępny mający trwać przez 8 dni, byłby czemś zubożczem. Podob-

ny egzamin istnieje już dziś na technice, trwa tylko 4 dni, a chłopcy po tych czterech dniach są nawpół skonani.

Testy, na których p. Dankowski chce oprzeć w dużej mierze swój egzamin wstępny, nie są jeszcze dziś dość wydoskonalone, by mogły być podstawą osadu w tak doniosłej sprawie. Uczestniczyłam swego czasu w ćwiczeniach psychologicznych dr. Kreutza we Lwowie i często zdarzał się taki wypadek, że testy kolegów najinteligentniejszych tej inteligencji wcale nie dowodziły.

Myślę, że nie można od razu po wstąpieniu na uniwersytet przeprowadzać tego podziału na owe dwie, powyżej wspomniane grupy. Na pierwszym roku powinni się studenci zapoznać z tą częścią przyszłej swej wiedzy, która jest dla wszystkich niezbędna; w tym też roku powinni się profesotorowie bliżej zaznajomić ze swymi słuchaczami i zorientować się w ich zdolnościach i zainteresowaniach. Dopiero na II-gim roku winni decydować się studenci, w jakim kierunku ma pójść ich dalsza specjalizacja, zależna od indywidualnego zamiłowania oraz osadu profesora, który ucznia już do pewnego stopnia poznał.

Selma Schapirówna,
mgr. fil.

Dzień katolicki w Wiedniu przez radio

Pomiędzy 8 a 12 września r. b. odbędzie się w Wiedniu zjazd katolicki, uświetniony szeregami uroczystości. Radio przyczyni się ze swej strony do jak najszerzego rozgłosu tego pamiątkowego obchodu, w którym, — dzięki fałom eteru — będą mogły brać udział wszystkie chrześcijańskie narody.

Wiedeńska prasa radiowa podaje następujące szczegóły zjazdu i towarzyszących mu uroczystości: 8 września przed kościołem św. Karola odbędzie się otwarcie „Dnia Katolickiego“, tegoż wieczora odegrane zostanie misterjum p. tyt.: „Tum św. Szczepana i szturm turecki“, 10 września z Schönbrunnu transmitowana będzie Msza uroczysta, odprawiona przez nuncjusza papieskiego oraz przemówienie kardynała-arcybiskupa, po którym nastąpią śpiewy ludowe; wieczorem w murach św. Szczepana zagrzmią tryumfalne dźwięki Beethovenowskiej „Missa solemnis“; 1 września wieczorem z wiel-

knej sali Związku Muzycznego popłynie na falach ettru koncert opery państwowej, wreszcie 12 września „Dzień Katolicki“ zostanie zamknięty hołdem złożonym Ojcu Świętemu i uroczystem „Te Deum“. W dniu tym t. j. 12 września o godz. 9-ej Rozgłoszenie Polskiego Radia transmitować będą z Wiednia uroczysta Msza święta, celebrowana na Kahlenbergu przez J. E. kardynała dr. Hlonda, prymasa Polski, który wygłosi również kazanie podczas nabożeństwa.

Dnia 13 września o godz. 19.30 transmitowana będzie również przez rozgłoszenie Polskiego Radia z sali Musikvereinu uroczysta akademja, na którą złożą się m. in.: przemówienia posła pełnomocnego Rzeczypospolitej w Wiedniu p. Min. Twardowskiego. W części drugiej program zapowiada produkcje śpiewacze, oraz występ pianisty M. Rosentahla.

Kalendarzyk podatkowy na miesiąc wrzesień.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu wrześniu b. r. płatne są następujące podatki:

1) do 15 września — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1933, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu sierpniu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II. kategorii i przemysłowe I-V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi

handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 września — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za II kwartał 1933 r., przypadająca od pozostałych płatników podatku przemysłowego, niewymienionych w poprzednim ustępie;

3) do dnia 30 września — I rata nadzwyczajnej daniny majątkowej za 1933 r., przypadającej od płatników I. grupy koniugentowej (rolnictwo);

4) do 5 września — 1/4 część różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu 1932 i od różnych służbodawców;

5) do 15 września — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu sierpniu r. b.;

6) do 5 września — podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprawozdawcę energii elektrycznej w czasie od 16-31 sierpnia b. r., do 20 września b. r., tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni września b. r.;

7) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za niemiecką pracę wraz z dodatkiem kryzysowym — w terminie do dnia 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności we wrześniu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również „z terminem płatności w miesiącu“.

Z EKRANU.

14 Lipca.

Realizator René Clair, produkcja francuska (kino Apollo).

Zanim ten najsztudniej piękny film o wolnym ludzie paryskim doszedł do Polski, poprzedzała go głucha fama niezadowolonia. Że niby zawiódł oczekiwania i że dowodzi obniżenia górnego lotu twórcy. To była zapewne opinia tych miłośników filmu, którzy od wartości odsądził poprzedni film Claira „Niech żyje wolność“ i którzy dopuścili do tego, że „Hallelujah“ Vidora po dwóch dniach zeszło z ekranu. Trzeba było dopiero opinii elity intelektualnej by oba wymienione filmy a posteriori rehabilitować. Zapewne i „14 lipca“ doczeka się tej „posmiertnej“ rehabilitacji; narazie dziwi i nuży kinomanów, przyzwyczajonych do czerpania z ekranów lekkiej wyłącznie rozrywki. Ludzi, którzy nie rozumieją, że najcześniejszym sprawdzianem wartości estetycznej dzieła sztuki jest opór, jaki stawia doznającemu go odbiorcy. Takim właśnie oporem i dziwnością ostatniego filmu Claira jest przetrwanie cieżaru gatunkowego z akcji oraz rozwiązań formalnych (czego po tem dziele spodziewano się) na t. zw. tło. Bohaterem utworu jest ulicą przedmieścia Paryża, nie tylko w dniu święta państwowego, ale przedewszystkiem taka, jaka zrodził pamiętny dzień zburzenia Bastyli. Co roku w ten dzień zbiedzony proletariat Paryża czuje się — jak wtedy — panem ulicy. Nieświadomie rozsada każda pierś poczucie własnej, rewolucyjnej godności; wszystkich uoaja bezgraniczna wolność anarchisty. Dlatego też, gdy wśród rozbiawionego tłumu przeciskać się pocznie wiozący bogacza samochód, tłum zarodzi mu drogę i ufrakowanego pasażera wyciągnie z pudła limuzyny, jak przed półtora wiekiem z karet wyciągano zalekmonych markizów. Zdać się, że lada chwila uheznę grajkowie zagrzmią czerwona piosenka: „Ca ira.“ Ale tak się tylko wydaje. Bogacz we fraku jest tylko podpitym kawalierzem a groźny przez chwilę tłum rozchodzi się do porzuconych szklanek wina. Znowu gra muzyka i ulica taneczno święci rocznicę swojej wolności. Wolności, z której bierze swe życie. Z gestwy tych postaci, sytuacji, zdarzeń wyluskuje się sens tego, co się na ekranie dzieje. Sens całego filmu. Jest to dokument tego, jak jeden dzień historii wychował całe pokolenia i jak najgłębiej odczuwa się tam w Paryżu i obchodzi tego rocznicę. Żadne święto państwowe nie jest tak żywiołowo i szczerze święcone, jak właśnie ten dzień 14 lipca — w Paryżu.

Ośrodkiem filmu Claira jest cała ulica paryska. Nic więc dziwnego, że akcja romansowa jest tu momentem zgola drugoplanowym. Ale i w tej historii miłości, szofera i kwiecarki dostrzegamy, jak najszacowniejszą pozycję, piętno wyktykości. Takich historii trafia się codziennie dużo. Niema w niej nic kłamstwa literackiego. Jest ona prawdziwa częścią prawdziwego Paryża, obchodzącego święto wolności.

Wolność prawdziwa w ujęciu Claira nie posiada restrykcji społecznych dzisiejszego ustroju. Jest w niej natomiast dużo anarchizmu. Tak było w „A nous la liberte“, tak jest i w „14 lipca“. Wolność ta — to prawo swobodnego życia i rozwoju jednostki. W imię tego właśnie prawa zburzył lud paryski Bastylję — w dniu 14 lipca. bwl.

Miasto pieczar.

Na Krymie, w pobliżu Bacherysatoń, sowiecko-amerykańska ekspedycja archeologiczna prowadzi roboty w miejscie pieczar Eski-Kermen, które w IX w. przed Narodzeniem Chrystusa było stolicą krymskich gotów. M. in. natrafiono tam na szereg grobowców (dolmenów) z wczesnej epoki brzo-

^{*)} Patrz Nr 225 z 17 sierpnia r. b.

List z Przemyśla.

Prace i plany zarządu miasta. — Nowa ustawa samorządowa a wybory do gminy. Oryginalna hipoteza o „Przemyślu obok Krasliczyna“.

Linia przemyska kontynuuje roboty przy dalszej, rozbudowie zbiornika wodnego (kolektora), który wedle zamierzeń zarządu miasta ma od Przedzielnicy i Bakońca sięgać aż do placu Na Bramie. Trasa kolektora nie da się oczywiście wykonać w tempie pociężnym tak, że mała jest nadzieja, by plan gminy można w r. b. zrealizować i doprowadzić do końca, przedewszystkiem z tego powodu, że miasto nie rozporządza jeszcze koniecznymi na ten cel funduszami.

Prócz tego przygotowuje zarząd miasta wykonanie wzgl. rozszerzenie sieci wodociągowej do ul. Mickiewicza włącznie oraz montaż nowego urządzenia filtrowego w Miejskim Zakładzie Wodociągowym w Prądkowcach. Ta ostatnia inwestycja jest podyktowana meodową koniecznością, że woda z instalacji wodociągowych była dość często mętna.

Wedle informacji, uzyskanych z autentycznego źródła, należy się liczyć z wyborem do rady miejskiej na podstawie nowej ustawy samorządowej w maju r. 1934. Istnieje kombinacje związków wyborczych, kombinacje jednakowoż wydają się zbyt dowolne, by je uważać za realne. Nikt zresztą nawet jeszcze nie uważa za stosowne, i słuszne, zastanawiać się nad — wyborami do zarządu gminy, których dyslokacja pod względem czasu jest jeszcze tak odległa.

Niewątpliwie sensacyjną pod względem historycznym będzie dla szerszego ogółu wiadomość, że episkopat gr. katol. przejął gmach w Ryńku, w którym się mieści Sąd Okręgowy, po OO. Dominikanach. Kapituła w r. 1874. cały budynek przebudowała, nadając mu charakter „świecki“, chodząco bowiem o dostosowanie go do potrzeb ówczesnego sądu c. k. sądu okr. („K. k. Kreisgericht“), prokuratury i więzienia. Rząd austriacki wynajmiał też na długie lata ten gmach celem pomieszczenia wspomnianych urzędów i zakładu karnego. Urzędującym wówczas prezydentem sądu okręgowego w Przemyślu był śp. Karol Smutny, ojciec późniejszego wiceburmistrza m. śp. adw. dr. Fryderyka Smutnego, który miał biuro w domu przy ówczesnej ul. Szkolnej 1. 2. (potem nazwanej imieniem Sobieskiego).

Wtedy zaś rozeszły się w mieście pogłoski, że „sąd się wali“, o czym nasze piśmo również przyniosło obszerną korespondencję, zaczęto grzebać w wspomnieniach z przeszłości, aby dotrzeć do czasu, kiedy ów budynek w Ryńku ujrzał światło dzienne. Sprawa to jednak nie łatwa do zbadania. Pewnym bowiem jest chyba to tylko, że gmach podopiecznikami, stał się jeszcze na ziemi „państwa krasliczyńskiego“, którego obszar sięgał do placu Na Bramie. Długie lata, zwano też „Przemyśl bei Krasliczyn“, co jest chyba bardzo wymownym dowodem przewagi ówczesnej szlachy hr. Krasickich (potem ks. Sapiełków) nad „grodem Przemyśla“.

Zaczętki tego grodu toną, też w mroczkach przeszłości tak, że może się stać przedmiotem dyskusji zagadnienie wielkości i przewagi Krasliczyna nad Przemyślem. Wiele momentów przemawia też za słusznością tej śmiałej i frapującej swoją oryginalnością hipotezy.

Kronika stanisławowska.

Specjalny delegat wojewody stanisławowskiego do kontroli sprawności i organizacji wszystkich Straży pożarnych.

Agencja Wschód dowiaduje się, że wojewoda stanisławowski p. Jagodziński, mając na uwadze konieczność sprężystej i odpowiedzialnej organizacji Straży pożarnych na terenie województwa, ustanowił specjalnego delegata, celem wykonywania zadań związanych z ogólną walką i zarządzeniami na rzecz bezpieczeństwa ogniowego. P. Wojewoda upoważnił p. Stylskiego, inspektora pożarnictwa do przeprowadzenia z ramienia Urzędu wojewódzkiego kontroli wszystkich Straży

pożarnych, utrzymywanych przez gminy tak względem fachowo-wyszkoleniowym, jak też gospodarczo-organizacyjnym. Delegowany inspektor pożarnictwa ma możliwość kontroli sprzętu i urządzeń przeciwpożarowych i przedkładać będzie p. Wojewodzie szczegółowe sprawozdania ze swych inspekcji i spostrzeżeń. Wszystkie urzędy gminne otrzymały polecenie udzielania delegatowi p. Wojewody wyjaśnień i pomocy w jego czynnościach.

Echa demonstracji 1-majowych.

Przed Sądem karnym w Stanisławowie toczyła się rozprawa, stanowiąca jeden z epilogów demonstracji komunistycznej w dniu 1 maja b. r. — W dniu tym odbywał się na pl. Mickiewicza wiec zwołany przez Komitet związków zawodowych. Na wiecu usiłowali demonstrować komuniści — do zajść jednak żadnych nie doszło, gdyż w sprawę wdała się policja — aresztując uczestników. W czasie likwidowania zajścia — niektórzy z aresztowanych wznosili okrzyki ubliżające pod adresem policji, wobec czego wniesiono przeciw nim oskarżenie o znieważenie post. P. P.

w służbie. Przed Sądem stanęli — Scheindla Gluck, Jarosław Ilczuk, Jakób Hercel, Walerj Pawłó i Jakób Achiron. Wszyscy oskarżeni zaprzeczyli winie — wobec czego prowadzący rozprawę dr. Oehlbaum, ogłosił wyrok skazujący osk. Sch. Gluck na karę 2 mies. aresztu, Jarosława Ilczuka na 2 mies., J. Hercela na 1 miesiąc i Walerję Pawłó na 3 miesiące bezwzględniego aresztu. Achirona uniewinniono. Przy wymiarze kary Sąd przyjął jako okoliczność łagodzącą zaniedbane wychowanie oskarżonych, wymierzając im łagodną karę.

Samobójstwo na tle urojenia.

Do Stanisławowa nadeszła dziś telefoniczna wiadomość z Rohatyna o samobójstwie poważnego kupca Z. Eisenberga, popełnionem na tle rozstroju nerwowego. Jak wynika z pozostawionych przez denata listów, tar-

gnął się on na swe życie na tle urojenia, że nabawił się choroby wenerycznej. Tragiczne samobójstwo poważnego kupca wywołało w okolicy zrozumiałe wrażenie.

KINOTEATRY:

BELLONA: „Cud wilków“
OLIMPJA: „Halo Paryż, Hallo Berlin“
RAJ: „Natchnienie“
WARSZAWA: „Halo Paryż, halo Berlin“
URANJA: „Pozwólcie nam żyć“.

Odbudowa Kolegiaty na ukończeniu. Prace nad odbudową Kolegiaty, prowadzone pod kierownictwem lwowskich architektów inż. Dajczaka i Rawskiego, są już na ukończeniu. Obecnie dokonuje się renowacja wnętrza świątyni, spodziewać się należy, że z wiosną przyszłego roku kościół uzyska nową szatę.

Wystawa wzorowych wytworów rzemieślniczych. Izba Rzemieślnicza w Stanisławowie organizuje stałą wystawę wzorowych wytworów rzemieślniczych, obliczoną na spopularyzowanie i udostępnienie społeczeństwu produkcji naszego rzemio-

stwa. Otwarcie wystawy, która mieścić się będzie w salach Miejskiej Kasy Oszczędności nastąpi w dniu 16 września w czasie „Dni Ziemi Stanisławowskiej“.

O zapewnieniu seminarjum. We wtorek 12 b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków stow. „Polskie Pryw. Seminarjum naucz. żeńskie im. M. Konopnickiej“ — na którym omawiana będzie sprawa upaństwowienia zakładu.

Koncert muzyki kameralnej. W środę 6 b. m. odbędzie się staraniem Konserwatorium im. Moniuszki — koncert poświęcony muzyce klasycznej, romantycznej i najnowszej modernistycznej. W wieczorze tym wzięma udział — Louise Lellevin Jarocka, prof. Józef Finkelsztajn, dr. S. Karswimer i dyr. T. Jarecki. W programie utwory kompozytorów dawnych, a to Bacha, Rameau, Bocheriniego oraz najnowszych jak Prokofieff, Toch, Debussy, de Falla i inni.

Ze sportu.

KONKURSY HIPICZNE W IWONICZU.

Piękną rozrywką dla kuracjuszków Iwonicza, okolicznych miast i ziemiaństwa były konkursy hipiczne, urządzone w ubiegłym tygodniu w Iwonicy obok dworu, staraniem Michała hr. Żaluskiego.

Poza kuracjuszkami, którzy tłumnie przybyli, zjechało się okoliczne ziemiaństwo, wśród których widzieliśmy generała hr. Szeptyckiego, hr. Potockich z Rymanowa, hr. Krasickich z Leska, hr. Tarnowską z Dukli, Gojayskich, Russockich, Ostaszewskich i wielu innych.

Do zawodów stanęły piękne konie z okolicznych stajen, a startowali panowie i panie. Wśród pań odznaczyły się piękna, popisową jazdą pp.: M. Balko z Łatoszyna, J. Ostaszewska z Klimkówki, A. Sroczyńska (z Warszawy), B. Byszewska z Lipinek, wśród panów p. Henryk Russocki i inni. Koni stawało 15. W konkursie I-szą nagrodę (p. Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Krośnie) otrzymał p. Wacław Byszewski na ogierze pełn. krwi „Dyadem“ z własnej stajni w Lipinkach, II-gą złoty żeton otrzymał p. Z. Russocki na wał „Trok“.

W skoku na wysokość I-szą nagrodę otrzymał p. Mary hr. Żaluskiej p. Aleksander Russocki na klaczy pnr „Tepsy“, z własnej stajni, II-gą nagrodę srebrny żeton zdobył p. Julian Russocki na klaczy „Trok“ W „Hunter Show“, zaś II-gą nagrodę otrzymał p. W. Byszewski na klaczy „Konstytucja“, ze stajni Byszewskich w Lipinkach.

W „Cross Country „A“ — (3.000 mtr.) I-szą nagrodę Michała hr. Żaluskiego otrzymał p. J. Russocki na klaczy pnr „Hrabianka“, z własnej stajni, II-gą nagrodą przypadła pp. J. Byszewskiemu na kl. „Hanny“ (własność Gorayskiego) i T. Trzęcielskiemu na własnym wałachu „Hamru“. Obaj równocześnie minęli celownik. Zaś w „Cross Country „B“ — 2.500 mtr. I-szą nagrodę Komisji Zdrojowej z Iwonicza, otrzymał 13-letni sportowiec Janusz Groblewski na klaczy „Janette“, własności Groblewskich. II. nagrodę im. J. Russockiego otrzymał p. Jerzy Byszewski na klaczy „Hulanka“.

KOLARSTWO

Onegdaj odbył się na trasie Lwów-Stryl-Lwów, 140 km. wyścig kolarski organizowany przez ZKS Jutrzenka. W wyścigu startowało 9, bieg ukończyło 6. Trasa była bardzo ciężka z powodu deszczu rozmokła, to też zawodnicy stali przed b. ciężkimi zadaniami. Wynik wyścigu był następujący: 1) Opiat (Czarni) 6:9,36; 2) Buczak (LTKM) 6:27,40; 3) Pichholz (Jutrzenka) 6:33,06; 4) Kniarz (Pol. Przem.) 6:40,45; 5) Kozłowski (Pol. Przem.) 6:42,32; 6) Iwaszów (Pog.) 7:21,14.

Po tym wyścigu punktacja ogólna w walce o puhar firmy Hazel, przedstawia się następująco: 1) Pogoń 50 pkt., 2) Polonia Przemyśl 33 pkt., 3) IKTM. 28 pkt., 4) Jutrzenka 18 pkt., 5) Czarni 10 pkt., 6) RKS 6 pkt., 7) Hasmonca 4 pkt.

REKORD GODZINY DWUKROTNIE POBIŁY.

Amsterdam. Młody kolarz holenderski, van Hout, ustanowił nowy światowy rekord godziny, uzyskując wynik — 44 klm 588 mtr. Dawny rekord w tej specjalności należał od lat 19 do Oscara Egga i był gorszy o 341 mtr.

Paryż. Zawodnik francuski, Maurice Richard, pobit nowoustanowiony przed paroma dniami światowy kolarski rekord „godziny“, z sukcesem zaatakowany przez holendra van Houta. Richard uzyskał wynik 44 klm. 777 mtr., a więc o 189 mtr. lepiej od parudniowego rekordzisty holenderskiego.

PRASA LOTEWSKA O POLSKICH JEŹDZCACH.

Ryga. Prasa tutejsza poświęca wiele uwagi zwycięstwu polskiej ekipy w niedawnym konkursie jeździeckim o puhar Narodów, który rozegrany został przed paroma dniami w Rydze.

„Jaunakas Zinas“ gorąco wita zwycięstwo Polaków, pisząc: „sukces ekipy polskiej w r. b. uważać można za pewnego rodzaju rekord, gdyż nigdy dotąd ekipa polska nie dała tak pięknego wyniku. W r. ub. Polacy również zajęli pierwsze miejsce w tym konkursie, ale wykażali 36 pkt. karnych, podczas gdy w roku bież. mieli znikomą liczbę 4 pkt. karnych.

Urstein (akomp.) 18:15: Odczyt p. t.: „Miłość wielkiego króla“ (Sobieski i Marysienka) — wygl. mr. Lucjan Kurdybacha. 18:35: Trans. z Warszawy. Pieśni słowiańskie w wyk. Ilony Bardy — Briesemeister. Przy fortepianie — prof. Ludwik Urstein. 19:05: Muzyka lekka z płyt gramof. 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następnny. 19:40: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. „Nowela Piotra Choymowskiego“: „Zdrada“. 19:55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Stanisława Szpinałskiego. 20:50: Dziennik wieczorny. 21: „Akcja Rado — Dzieciom“. 21:10: Muzyka lekka. 22: Trans. z Warszawy. Odczyt w języku esperanckim. 22:20—22:25: Przerwa. 22:25: Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40—23: Muzyka lekka i taneczna z płyt

Jubileusz 75-lecia gimnazjum im. Wł. Jagiełły w Drohobyczu

Komitet jubileuszowy już ustalił szczegółowy program tej uroczystości, a mianowicie:

I. **W sobotę, dnia 23 września 1933 r.:**
a) o 9 godzinie rano nabożeństwa żałobne za spokój dusz zmarłych dyrektorów, pracowników i uczniów zakładu; b) o 10:30 godzinie otwarcie wystawy druków, katalogów i innych dokumentów drohobyckiego zakładu oraz wystawy książki; c) o 14 godzinie gry i zabawy młodzieży na stadionie o nagrody (święto sportowe szkoły); d) inauguracja gimnazjum i ratusza miejskie. e) capstrzyk ulicami miasta.

II. **W niedzielę, dnia 24 września 1933 r.:**
a) 7-g. rano, hejnał z wieży ratuszowej; b) 8-g. rano zbiórka uczestników w zakładzie i wpisywanie do książki pamiątkowej; c) 8-g. 45 min. wymarsz rocznikami do świątyni na nabożeństwo; d) po nabożeństwie pochód; e) 11 godz. uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci uczniów gimnazjum poległych w czasie wojny światowej za Polskę; f) wspólna fotografia; g) taut. w salach Magistratu.

Wszystkich byłych uczniów i byłych nauczycieli uprasza się o podanie adresu swojego i swoich znajomych do Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Drohobyczu, by każdy mógł na czas otrzymać zaproszenie.

Dla uczestników zjazdu jubileuszowego zapewnione będą bezpłatne kwatery, o które należy się uprzednio zgłosić oraz zniżki kolejowe.

Program radjowy.

Wtorek, 5 września.

Lwów. (381). Godz. 7—7:55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna. 7:55—9: Przerwa. 9—11:57: Trans. z Ostrzej Bramy w Wilnie dla chorych. 11:57: Sygnał czasu z Obserwator. w Warszawie, hejnał m. Torunia z okazji jego 700-lecia. 12:05: Muzyka lekka z płyt. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteorologiczny. 12:35: Dalszy ciąg muzyki z płyt. 12:55: Dziennik południowy. 13—14:55: Przerwa. 14:55: Muzyka z płyt. 15:05: Odczytanie programu na dzień bież. 15:10: „Silva Rerum“ i repertuar teatrów miejskich. 15:15: Muzyka z płyt gramof. 15:25: Komunikat gospodarczy. 15:35: Lw. Giełda Zbożowa i płyty. 15:45: Lwowska Chwilka L. O. P. P. 15:50: Płyta gramof. 15:55: Trans. z Warszawy. Komunikat Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego i Państw. Związku Sportowego. 16: Trans. z Warszawy. Koncert solistów. Wykonawcy: Jamina Kelles - Krause (sopr.), Wanda Zajacówna (fortep.) i Ludwik Urstein (akomp.). 17: „Listy i programy“ omówi J. S. Petry. 17:15: Trans. z Warszawy. Pieśni kompozytorów jugosłowiańskich odśpiewa p. Maurycy Janowski (tenor). Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 18:15: Trans. z Warszawy. Odczyt p. t.: „Nowy ustrój samorządu w Polsce“ — wygl. m. Stanisław Podwiński. 18:35: Recital śpiewaczy art. opery Franciszki Platówny (sopran). Akomp. Tadeusz Seredyński. 19:05: Muzyka lekka z płyt gramof. 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następnny. 19:40: Trans. z Warszawy. „Na wi-

dnokregu“. 19:55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Ignacy Dygas (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie: 20:50—21: Trans. z Warszawy: Dziennik wieczorny. 21—21:10: Chwilka Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej. 22: Muzyka taneczna. 22:25: Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40—23: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych

Środa, 6 września

Lwów. Godz. 7—7:55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna. 7:55—11:57: Przerwa 11:57: Trans. sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12:05: Trans. z Warszawy. Koncert popularny z ogrodu „Bagatela“ K. Dakowskiego. Orkiestra pod dyr. Bronisł. Szulca. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteorologiczny. 12:35: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu z „Bagateli“. 12:55: Dziennik południowy. 13—14:55: Przerwa. 14:55: Muzyka z płyt gramofonowych. 15:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15:10: „Silva Rerum“ i repertuar teatrów lwowskich. 15:15: Muzyka z płyt gramof. 15:25: Komunikat gospodarczy. 15:35: Lwowska Giełda Zbożowa i płyty. 15:45: Skrzynka P. K. O. 16: Muzyka popularna i lekka z płyt gramof. 17: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 17:15: Trans. z Warszawy. Koncert solistów. Wykonawcy: Józef Ozimiński (skrz.). Roman Wraga (bas) i Ludwik

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

II. Km. 1663/33 Obwieszczenie. Juliusz Szolginia, komornik Sądu Grodzkiego rew. II w Tarnopolu (Sąd grodzki) zamieszkały w Tarnopolu — na mocy art. 602, 603, 604, K. P. C. ogłasza, że w dniu 29 września 1933 r. o godzinie 12-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Berezowicy wielkiej odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznych nieruchomości składających się z 9 krów mlecznych, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.100, na zaspokojenie wierzytelności Kasy Chorych we Lwowie. Powyższe nieruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji Tarnopol, dnia 1 września 1933 r. 3539

II. Km. 1558/33. Edykt licytacyjny. Dnia 11 października 1933 o godzinie 10,30 przed południem odbędzie się w Sądzie grodzkim zamiejskim we Lwowie, ul. Kazimierzowska 1. 34, w biurze IV, licytacja realności gminy Zamarstynów obj. w hł. 997. Wartość szacunkowa powyższej realności wynosi 7.044 zł. 20 gr. Najniższa oferta wynosi 4.217 zł. 10 gr. Przynależności oszacowane na zł. 35. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty przejrzeć można u podpisanego komornika lub w Sądzie. Lwów, dnia 4 sierpnia 1933. 3540

Komornik Sądu grodzkiego zamiejskiego we Lwowie, rewiru II.

Km. 245/33 Edykt licytacyjny. Komornik Sądu grodzkiego w Lesku zawiadamia, że dnia 10 października 1933 o godz. 11-tej odbędzie się w Sądzie grodzkim w Lesku w biurze Nr 11 licytacja 26/32 części realności obj. w hł. 233 i 26/32 części realności obj. w hł. 522 ks. gr. gm. kat. Lesko Abrahama Niedera, Luzera Niedera i Szymona Niedera własnych. Realność w hł. 233 gm. Lesko składa się z pb. o obszarze 105 skw. Na pb. stoi dom murowany kryty blachą, stajnia częściowo murowana i częściowo drewniana, kryta blachą, szopa drewniana kryta blachą i jedna studnia betonowa. Wartość tej realności wynosi 11.911 zł. 12 gr., najniższa oferta 5.955 zł. 56 gr. Realność w hł. 522 gm. Lesko składa się z roli o obszarze 288 skw. Wartość tej realności wynosi 219 zł. 40 gr., najniższa oferta 146 zł. 27 gr. — Jan Kreicarek, komornik. 3541

Km. 1346/33. Edykt licytacyjny. Komornik Sądu grodzkiego w Lesku zawiadamia, że dnia 10 października 1933 o godz. 9 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Lesku w biurze Nr 11, licytacja całej realności obj. w hł. 571 ks. gr. gm. kat. Średnia wieś Franciszka Bogdanowicza i całej realności obj. w hł. 594 ks. gr. gm. kat. Średnia wieś Franciszka Bogdanowicza i Józefy Bogdanowiczowej vel Józefy z Nerków Bogdanowiczowej po polowie własnych. Realność w hł. 571 gm. Średnia wieś składa się z pb. o obszarze 80 skw. i łąki o obszarze 226 skw. Na pb. stoi dom drewniany, kryty blachą, w stanie dobrym, oraz budynek drewniany kryty gontami. Na pgr. stoi studnia kamienna i rośnie 16 drzew owocowych, 7 krzaków porzeczek i 20 krzaków malin. Wartość realności w hł. 571 gm. Średnia wieś wynosi 9.075 zł., zaś najniższa oferta 6.050 zł. Wartość realności w hł. 594 gm. Średnia wieś wynosi 900 zł., zaś najniższa oferta 600 zł. Realność w hł. 594 gm. Średnia wieś składa się z pb. o obszarze 57 skw., pastwiska o obszarze 23 skw. i roli o obszarze 360 skw. — Jan Kreicarek, komornik. 3542

Komornik Sądu grodzkiego w Glinianach w sprawie egzekucyjnej do Km. 237/33 obwieszcza, że dnia 29. 9. 1933 o godzinie 9-tej odbędzie się w Sądzie grodzkim w Glinianach biuro Nr. 7, licytacja następujących nieruchomości położonych w gm. kat. Półonice: w hł. 1/2 641, w hł. 637, w hł. 693. Oznaczenie realności: 1) pgrt. 294/13 rola, 2) pgrt. 295/9 rola, 3) pgrt. 294/9 rola, 4) pgrt. 295/9 rola, 5) 294/28 rola, 6) 295/22 rola. Wartość szacunkowa: ad 1) 700 zł., ad 2) 700 zł., ad 3) 1300 zł., ad 4) 1200 zł., ad 5) 630 zł., ad 6) 500 zł. Najniższa oferta: ad 1) 466 zł. 66 gr., ad 2) 466 zł. 66 gr., ad 3) 866 zł. 66 gr., ad 4) 800 zł., ad 5) 420 zł., ad 6) 333 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Akta powyższej sprawy można oglądać u podpisanego komornika, zaś od dnia 7. 9. 1933 r. w Sądzie grodzkim w Glinianach — Piotr Warecki, komornik. 3543

Komornik Sądu grodzkiego w Glinianach w sprawie egzekucyjnej do Km. 355/33 obwieszcza, że dnia 29. 9. 1933 o godzinie 11-tej odbędzie się w Sądzie grodzkim w Glinianach biuro Nr. 7, licytacyjna sprzedaż nieruchomości Piotra Fedorowicza, rolnika w Rozworzanach własnych, a objętych w hł. 264 i 265 gm. Rozworzany składających się z następujących parcel: w hł. 264, 234/2 rola, 235/1 łąka, 236/2 rola, 512/1 rola, 513/2 rola, 514/1 rola; w hł. 265 234/1 rola, 235/2 łąka, 116/2 dom; 1 84, 58/2 ogród i 263 rola. Powyższe nieruchomości zostały oszacowane na 6860 zł. sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od 5145 zł. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekoimie w kwocie 686 zł. Akta powyższej sprawy można o-

glądać u podpisanego komornika do 7. 9. 1933 zaś po tym terminie w Sądzie grodzkim w Glinianach. Egzekwowana nieruchomości wolno oglądać w ciągu ostatnich 2 tygodni od godziny 8 do 18. — Piotr Warecki, komornik. 3544

I. Km. 985/33/25. Strona zobowiązana Sara Hendel w Sniatynie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Sniatyńskiego jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 7 listopada 1933 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 9, I p. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych następujących realności: Niewpisane do księgi gruntowej gminy kat. Sniatyn pb. lkat. 365 i pgr. lkat. 258 gminy kat. Sniatyn stanowiące jeden kompleks o łącznym obszarze 5 ar. 86 m. Na kompleksie tym znajduje się dom parterowy kryty blachą o 6 pokojach, 2 kuchmach, sklepu, przedpokojem, sienią, 2 spiżarek, 2 piwnic, oraz szopa i wychodki. Realność powyższa oceniona została na 18.423 zł. Najniższa oferta wynosi 9.211 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru I. w Sniatynie. Dnia 1 września 1933. 3545

AMORTYZACJE

Lcz X. Nc. 702/32. Na wniosek Bernarda Grossa, prywatnego, w Krakowie ul. Zielona 12, działającego przez Dra Aleksandra Blanksteina, adwokata w Krakowie, Rynek gł. 6, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginać i wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dnia 10 listopada 1933 przedłożył sądowi W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznaję Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Zaginiony weksel był wekslem kaucyjnym in blanco z podpisem umieszczonym przez Dra Jana Landaua, lekarza, Dra Rafała Landaua i Dra Juljana Gertlera, adwokatów w Krakowie z tem, że weksel ten służył na zabezpieczenie udzielonej wyżej wspomnianym pożyczki, przyczem był wnioskodawca uprawniony w razie niedotrzymania obowiązku zwrotu pożyczki czy też spłaty procentów weksel ten wystawić.

Sąd Grodzki, Oddział X. Kraków, dnia 28 sierpnia 1933. 3538

UPADŁOŚCI

Sa. 33/33/4. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Henryka Scheera oraz Marii Scheer we Lwowie ul. Piastów 16 (oba byli właściciele kinoteatru „Uciecha“). Komisarz ugody Dawid Terkel, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie, Zarządca ugody Ignacy Bendel, agent handlowy we Lwowie, Janowska 1. 74. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 23, dnia 12 października 1933 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 października 1933.

Sąd Okręgowy Lwów, dnia 29 sierpnia 1933. 3550

FIRMY

II. Firm 1562/32, pol. I. 141. Do ts rejestru handlowego Oddz. „Poj.“ przy firmie: Gorzelnia Parowa w Piekarach, Witold Milewski, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 26 października 1932. Wykreśla się z rejestru handlowego firmie: Gorzelnia Parowa w Piekarach, Witold Milewski. Wpisano na podstawie podania z dnia 22. października 1932.

Sąd Okręgowy Wydział II, handlowy Kraków, dnia 25 października 1932. 3535

Lcz. II Firm. 453/32, C. VII. 102 Do ts rejestru handlowego, oddział „C“ wpisano: Dzień wpisu: 21 października 1932 r. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r. L. 58. Dz. u. p. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków, dnia 7 marca 1932 r. L. r. 1113. Brzmienie firmy: „Wurm“, sprzedaż artykułów sportowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, ul. Szewska 9. Siedziba: Kraków, ul. Szewska 9. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż artykułów sportowych. Kapitał zakładowy wynosi: 20.000 zł. Na poczet kapitału wpłacono gotówką łącznie 6.000 zł., a w aportach przez Spółkę przyjętych i na wkładki zakładowe członków policzono 14.000 zł. Zarząd spółki składa się z dwóch zawiadowców, zawiadowcami są: 1) Pinkus Scharf, kupiec w Krakowie, ul. Augustyńska 30. 2) Gizela Wurmowa, w Krakowie, ul. Szewska 9. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisaniem, wydrukowaniem lub stampilją wyciśnięciem brzmieniem firmy położy jeden zawiadowca swój podpis. Czas trwania spółki: nieograniczony. Rok obrachunkowy: kalendarzowy. Przepisy dotyczące likwidacji zawarte w ust. XII, kontraktu spółki. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 8 marca 1932 r., oraz kontraktu spółki z dnia 7 marca 1932 r. Lr. 1113.

Sąd Okręgowy, Wydział II, handlowy Kraków, dnia 8 października 1932. 3536

Lcz. II Firm. 1674/32, C. VII. 112 Do ts rejestru handlowego oddział „C“ wpi-

sano: Dzień wpisu: 29 listopada 1932 Brzmienie firmy: „Muza - Harmonia“, skład instrumentów muzycznych, gramofonów i rowerów. Spółka z ogr. odp. Siedziba: Kraków, pl. Mariacki 1. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kupno i sprzedaż wszelkich instrumentów muzycznych, gramofonów, dykt, rowerów i części składowych. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 20.000 zł. Wpłacono w całości w gotówce. Zawiadowcami spółki zostali ustanowieni: 1) Izak Kujawski, kupiec w Krakowie, ul. Wrzesińska 6; 2) Natalia Feigenbaum, kupcowa w Krakowie, ul. Dietla 77. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy wypisanem lub wydrukowaniem podpiszą się swym nazwiskiem obaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca z prokuryzją, ten ostatni z dodatkami „ppa“. Czas jej trwania nieograniczony. Rok obrachunkowy: kalendarzowy. Przepisy dotyczące likwidacji zawarte w ust. 14 i 15 kontraktu spółki. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 16 listopada 1932 kontraktu spółki z dnia 14 listopada 1932 L. r. 1563.

Sąd Okręgowy, Wydział II, handlowy Kraków, dnia 28 listopada 1932. 3537

II. Firm. 1089/33/C. VII. 175 Do ts rejestru handlowego Oddział „C“ wpisano. Dzień wpisu: 26 sierpnia 1933. Brzmienie firmy: „Polsko-Gdański Przemysł Ryżowy“, Spółka z ogr. od Siedziba: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedstawicielstwo, pośredniczenie w zakupie i sprzedaży, oraz komisowo-agenturowa sprzedaż i zakup ryżu i tegoż produktów ubocznych. Kapitał zakładowy wynosi 500.000 zł. Wpłaconych w 1/4 części Zarząd spółki składa się z trzech zawiadowców. Zawiadowcami spółki ustanowieni zostali Dr Bruno Josefert przemysłowiec w Krakowie, ul. Starowiślna 1, 17, Ludwik Wasserberger, przemysłowiec w Krakowie, ulica Tadeusza Kościuszki L. 32 i Dr. Seweryn Mazur, przemysłowiec w Krakowie, ul. Batorego L. 17. Zawiadowcy zastępować będą i podpisywać firmę w ten sposób, że pod wydrukowaniem, wypisaniem lub wyciśnięciem stampilją brzmieniem firmy położy swój własnoręczny podpis dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i prokurent, ten ostatni z dodatkami wskazującym prokurę. Czas trwania spółki: do dnia 1 kwietnia 1937 r. Rok obrachunkowy: kalendarzowy. Przepisy dotyczące likwidacji zawarte w art. 19 i 20 kontraktu spółki. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 26 sierpnia 1933 r., oraz kontraktu spółki z dnia 3 sierpnia 1933. Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział II, Handlowy. 26 sierpnia 1933. 3546

UZNIANIE ZA ZMARŁEGO

T. 98/32 Dmytro Dziadek, urodzony w Hubicach ad Dobromil, dnia 30 września 1872, syn Antoniego i Eudokji, uczestnik wojny światowej, zaginął i od roku 1916 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył rzekomo przy 10 pułku „Landwehr“, b. austr. węgierskiej armii lub przy żandarmerji polowej w stopniu kaprala. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi.

Sąd Okręgowy Przemyśl, 26 lutego 1933. 3534

T. 191/32, Jan Dobusz urodzony 1886 r. w Porznie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy Lwów. Dnia 25 października 1932. 3548

T. 706/28, Teodor Hnidec urodzony 1881 w Hotelu rawskim zabrany przez wojska rosyjskie na podwagę, zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy Lwów. Dnia 4 marca 1929. 3549

ROZMAITE

Prez. 11344/33. Edykt Sąd Grodzki w Gorlicach odnowił zaginione wskutek wypadków wojennych całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Wirchne oznaczone liczbami od 1-63. Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzi w życie dnia 8 września 1933. Od tego dnia nabytce, przeniesienie lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. Celem ustalenia powyż wylczonych wykazów hipotecznych wdraża się postępowanie w myśl § 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871 L. 96 Dz. u. p. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 8 września 1933 żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub też w inny sposób; b) osoby, które już przed dniem 8 września 1933 nabyły na nieruchomościach powyż wymienionymi wykazami hipotecznymi objętych, lub też na ich częściach prawa zastawu, nadzastawu, służebności albo

inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów, a dotychczas nie zostały wpisane — ażeby do dnia 8 grudnia 1933 włącznie w Sądzie Grodzkim w Gorlicach, w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć, zgłosili swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie można już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezaczeptych. Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłoszyci mające prawa są w drodze z rozstrzygnięcia sądowego, albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu cdyktalnego lub przedłużenie tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne.

Sąd Apelacyjny, Wydział II, Kraków, dnia 25 sierpnia 1933. 3533

T. 194/32 Jerzemu Puszczyńskiemu we Lwowie zaginęły książeczki wkładowe Towarzystwa „Beskid“ w Sanoku Nr. 3800 na zł. 527.82 i Nr. 2224 na zł. 297.65 na imię Joanny Puszczyńskiej. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasie Sąd uzna książeczki te za umorzone.

Sąd Okręgowy Lwów, 21 grudnia 1932. 3547

OGŁOSZENIA PRYWATNE

„KOLEJ LOKALNA ŁUPKÓW—CISNA S. A.“

I. Ogłoszenie.

Stosownie do postanowień §§. 12—21 statutu podpisanego Zarząd Spółki akcyjnej „Kolej Lokalna Łupków—Cisna“ zwołuje niniejszem XIX Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej „Kolej Lokalna Łupków—Cisna“ na dzień 3 października 1933 o godzinie 10-tej przedpołudniem w lokalu Biura Małopolskich Kolei Lokalnych we Lwowie, ul. Jagiellońska 1, II p. (gmach Galic. Kasy Oszcz.).

Przedmiotem obrad będą: 1) Rozpatrzenie sprawozdania Zarządu z czynności oraz Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków za okres od 1 kwietnia do 31 grudnia 1932 i uchwała co do udzielenia absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.

Po myśli postanowień § 22. statutu każda akcja daje prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu, jeżeli zostanie złożona przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia w Kasie Spółki, w Kasi Skarbowej I. we Lwowie, lub w Śląskim Zakładzie kredytowym w Bielsku, nie będzie odebrana przed ukończeniem tegoż.

Ewentualne dodatkowe wnioski do porządku dziennego lub jego uzupełnienia, mogą być zgłoszone najpóźniej w dniu 16 września 1933 w Zarządzie we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 1 II p. (gmach Galic. Kasy Oszcz.).

Lwów, dnia 1 września 1933. 3554

ZARZĄD

„KOLEJ LOKALNA MUSZYNA—KRYNICA S. A.“

I. Ogłoszenie.

Stosownie do postanowień §§. 10—19 statutu podpisanego Zarząd Spółki akcyjnej „Kolej Lokalna Muszyzna—Krynica“ zwołuje niniejszem XVII, Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki akcyjnej „Kolej Lokalna Muszyzna—Krynica“ na dzień 7 października 1933 o godzinie 10-tej przedpołudniem w lokalu Biura Małopolskich Kolei Lokalnych we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 1, II p. (gmach Galic. Kasy Oszcz.).

Przedmiotem obrad będą: 1) Rozpatrzenie sprawozdania Zarządu z czynności oraz Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków za okres od 1 kwietnia do 31 grudnia 1932 i uchwała co do udzielenia absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.

2) Przyjęcie do wiadomości rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji z 24/X. 1932 Nr. O. K. II—133 oraz ustawy z dnia 28/I. 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 16 poz. 93) o skutkach koleji lokalnej i udzielenie dwóm Członkom Zarządu pełnomocnictwa do podpisania deklaracji, zezwalającej na przeniesienie prawa własności koleji lokalnej na Skarb Państwa.

Po myśli postanowień §. 20 statutu każda akcja daje prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu, jeżeli zostanie złożona przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia w Kasie Spółki, lub w Kasi Skarbowej I we Lwowie i nie będzie odebrana przed ukończeniem tegoż.

Ewentualne dodatkowe wnioski do porządku dziennego lub jego uzupełnienia, mogą być zgłoszone najpóźniej w dniu 21 września 1933 w Zarządzie we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 1, II p. (gmach Galic. Kasy Oszcz.).

Lwów, dnia 31 sierpnia 1933. 3550

ZARZĄD

UNIEWAŻNIAM zaginiony indeks U. J. K. oraz legitymację na nazwisko Marii Jankowskiej